Dziś: Kurjer Turystyczny. Cena egz. 15 gr.

Kurjer Zachodni

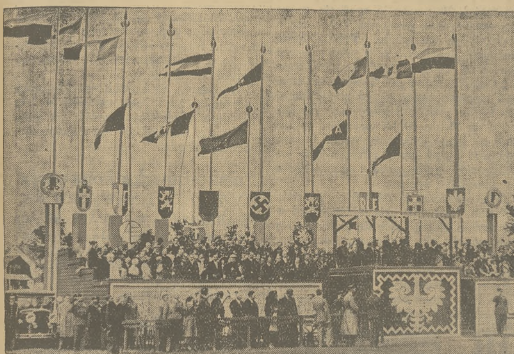
»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV | Piątek 31 sierpnia 1934 r. | Nr. 238

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7 Rękopisów redakcja nie zwraca.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ LOTNICZY

POJEDYNKIEM MIĘDZY POLAKAMI A NIEMCAMI.




Na lewo: otwarcie turnieju przez p. Prezydenta; na prawo: p. Prezydent wita się z zawodnikami.

RZYM, 30.8. Prasa poświęca obszerne artykuły międzynarodowemu turniejowi lotniczemu.

Medjolański „Corriere della Sera" w korespondencji z Warszawy, pióra p. Hassai, wyraża się z wielkiem uznaniem o lotnictwie polskiem.

Polacy — pisze autor — dumni są ze swego lotnictwa. Być może w broni powietrznej dopatrują się gwarancji bezpieczeństwa dla swej ojczyzny. **Duch kawalerji polskiej odrodził się we współczesnych eskadrach lotniczych. Lotnicy polscy są znakomici. Technicy przodują. Konstrukcje aparatów są doskonałe.** Naród darzy lotników miłością, a ambicją Polaków jest potwierdzenie zwycięstwa, jakie zdobył w Berlinie dla barw polskich Żwirko w roku 1932.

Stwierdziwszy dalej, że aparaty polskie zbudowane zostały dzięki składkom szerokich rzesz urzędniczych i robotniczych, autor wyraża opinję, że w zawodach walczyć będzie nietylko polska eskadra lotnicza, ale cały naród, ożywiony wolą zwycięstwa.

W dalszym ciągu korespondent omawia z dużem uznaniem przygotowania polskich lotników do turnieju, które, dzięki zwycięstwu polskiemu w r. 1932, dają Polakom przewagę. Personalny skład polskiej eskadry ocenia korespondent jako znakomity.

Autor opisuje skolei wysokie zalety polskich aparatów PZL-26 oraz RWD-9, który podobno posiada największe szanse zwycięstwa.

Pisząc o eskadrze niemieckiej, autor oświadcza, że **przybyła ona, aby odebrać Polakom zwycięstwo. Składa się ona z najlepszych lotników niemieckich**, dysponujących olbrzymią ilością 13 maszyn. **Przebieg zawodów będzie zaciekłym pojedynkiem między Polakami a Niemcami.**

Eskadra włoska jest niewiadomą, nie ze względu na wartość pilotów, ale ze względu na późne wykończenie maszyn, które biorą udział w zawodach.

PRÓBA WIDOCZNOŚCI.

WARSZAWA, 30.8. (Tel. wł.) Wczoraj w nocy odbyła się próba widoczności poszczególnych samolotów, biorących udział w międzynarodowych zawodach lotniczych. Próba ta przeprowadzona była według kolejności, ustalonej przez międzynarodową komisję sportową w specjalnie na ten cel urządzonym hangarze na polu mokotowskiem.

Dziś w dalszym ciągu trwało ważenie tych samolotów, których nie zdążono wczoraj zważyć, m. in. niektórych jeszcze samolotów włoskich. Pozatem dziś rano odbył się przegląd typów samolotów przez międzynarodową komisję sportową oraz ocena własności technicznych samolotów.

Właściwości te, jak wiadomo, będą punktowane. Samoloty otrzymają m. in. punkty za dobrą widoczność z kabiny, za urządzenia przeciwgazowe i ratunkowe, za konstrukcję metalową samolotów, za przejrzystość rozmieszczenia przyrządów pokładowych itd. Maksymalna ilość punktów do zdobycia, przy powyższej ocenie wynosi **560** na przypuszczalną **1.700** punktów możliwych do zdobycia łącznie we wszystkich konkurencjach turnieju.

PROGRAM DZISIEJSZY.

Program na dzień 31 bm. przewiduje o godz. 4.30 rano start samolotów z lotniska mokotowskiego na lotnisko Okęcie dla dokonania próby szybkości minimalnej. Wystartuje 10 samolotów według kolejności, ustalonej drogą losowania przez komisję sportową turnieju.

HOŁD NIEMCÓW Ś. P. ŻWIRCE I WIGURZE.

Prezes Aeroklubu niemieckiego, p. Koehler, któremu towarzyszyli znany lotnik niemiecki von Gronau oraz zastępca niemieckiego attache wojskowego kpt. Kinzel, złożył wieńce przed pomnikiem lotnika oraz na grobie Żwirki i Wigury. Prezes Koehler w przemówieniu swem uczcił pamięć lotników polskich, poległych w walce bohaterskiej o owładnięcie przestworzy i zaznaczył, że pozostaną oni na zawsze symbolem cnót rycerskich. Pamięć Żwirki trwać będzie w Niemczech, podobnie, jak i w Polsce.

W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele polskich władz lotniczych i Aeroklubu Rzeczypospolitej.

PRZYBYCIE FRANCUZÓW JAKO OBSERWATORÓW.

Do Warszawy przylecieli samolotem komunikacyjnym delegaci francuskiego Aeroklubu oraz znani konstruktorzy i piloci, a mianowicie: Hirschauer, generał b. inspektor wojsk lotniczych armji francuskiej, sekretarz generalny międzynarodowej federacji lotniczej, Riffard, naczelny dyrektor słynnej fabryki płatowców Caudron'a, Otfinsky, dyrektor tej fabryki, inż. Gerhard Roger i słynny rekordzista pilot Michel Detroyat, który miał brać udział w zawodach.

Przedstawiciele lotnictwa francuskiego będą obecni podczas turnieju w charakterze obserwatorów.

POŻYCZKA FRANCUSKA

DLA POLSKI.

PARYŻ, 30.8. (Tel. wł.). Redaktor naczelny „Republique" Emil Roche ujawnia dziś poraz pierwszy w prasie, że Bank Francuski przyznał Bankowi Polskiemu pożyczki w wysokości 500 miljonów frs.

Warunki pożyczki nie są jeszcze znane, lecz sam fakt powzięcia już decyzji pozytywnej nie może ulegać kwestji.

Dodać należy, że przed objęciem posterunku ministra skarbu Germain Martin był stałym współpracownikiem „Republique".

ATMOSFERA WOJENNA NA WSCHODZIE

STAJE SIĘ CORAZ WIĘCEJ NAPRĘŻONA.

W PRZEDEDNIU ZAGARNIĘCIA KOLEI.

BERLIN, 30.8. Jak donosi niemieckie biuro informacyjne, rząd mandżurski naradza się obecnie z przedstawicielami mandżurskiego ministerstwa komunikacji nad kwestją zwolnienia i wysiedlenia wszystkich pracowników sowieckich na kolei wschodnio-chińskiej.

Jednocześnie miało być uchwalone w zasadzie przekazanie wschodnio-chińskiej kolei zarządowi kolei południowo-mandżurskiej, należącej do Japonji.

PRZYJAZD DOWÓDCY ARMJI JAPOŃSKIEJ.

SZANGHAJ, 30.8. Jak donoszą z Charbina, przybył tam wczoraj główny dowódca wszystkich sił zbrojnych Japonji w Mandżurji, gen. Hishikari, który w dniach najbliższych ma się udać na granice sowiecko-mandżurską.

KONCENTRACJA WOJSK SOWIECKICH.

LONDYN, 30.8. Jak donoszą z Mukdenu, **Sowiety koncentrują ostatnio swe siły zbrojne głównie w trójkącie:** Chabarowsk — Nikolsk Ussuryjski — Władywostok. Liczne transporty wojenne kierują się przez Irkuck do Wierchnie-Udinska. Znaczne oddziały kawalerji sowieckiej znajdują się w rejonie Wierchnie-Udinsk — Kiachta. Do Urgi, stolicy Mongolji Zewnętrznej, **przybyło ostatnio około 80 oficerów sztabu armji czerwonej.**

FORTYFIKACJE I SZPITALE.

LONDYN, 30.8. „Daily Express" donosi, że we Władywostoku prowadzone są śpieszne prace nad wzmocnieniem fortyfikacji na lądzie i od strony morza. Jednocześnie w mieście przygotowują schrony przed atakami gazowemi.

Ten sam dziennik donosi, że na granicy mandżurskiej są urządzone ogrodzenia z drutu kolczastego oraz gniazda dla **karabinów maszynowych.** W Charbinie i Cycykarze założono **wielkie szpitale wojskowe.**

WYJAZD PRZEMYSŁOWCÓW ANGIELSKICH DO MANDŻURJI.

LONDYN, 30.8. Wczoraj wyjechała do Mandżurji misja, złożona z delegatów federacji przemysłowców angielskich. Fakt wyjazdu misji wywołał szereg pogłosek na temat nowego zbliżenia Anglji i Japonji, wrogiego Rosji sowieckiej.

Dziś w numerze

Z CAŁEJ POLSKI

ZGON NAJSTARSZEGO OBYWATELA WILEŃSZCZYZNY.

W dniu 19 bm. w pobliskim majątku pod Wilnem Biała Waka, zmarł najstarszy obywatel Wileńszczyzny Aleksander Rymaszewski, przeżywszy lat 115. Urodził się on w roku 1819. Czuł się dobrze do ostatniej chwili. W przeddzień śmierci Rymaszewski siedział w towarzystwie znajomych, palił mocnego papierosa i opowiadał o przeszłości. Większą część swego życia spędził na służbie książąt Radziwiłłów, pracując w charakterze lokaja. Rymaszewski nigdy obłożnie nie chorował i nigdy nie korzystał z pomocy lekarskiej. Był żonaty dwukrotnie. Z pierwszą żoną miał cztery córki i dwóch synów, z drugą dwóch synów.

ŻYDOWSCY „HITLEROWCY"

W Warszawie odbywał się zjazd delegatów organizacyj sjonistycznych z terenów b. Kongresówki. Na zjazd przybył specjalnie z Palestyny poseł Gruenbaum. W późnych godzinach wieczorowych na salę wdarła się grupa „żydowskich hitlerowców", umundurowanych w bronzowe koszule, członków organizacji „Brith Trumpeldor". Na sali wynikła niesłychana awantura, gdyż trumpeldorczycy wystąpili energicznie przeciw posłowi Gruenbaumowi, który nie dopuszcza ich do Palestyny. Awantura przybrała tak gwałtowny charakter, że organizatorzy zjazdu zwrócili się o pomoc do policji. Po kilkunastu minutach przybył oddział policji, która zebranie rozwiązała, a kilkunastu awanturników zatrzymała w areszcie.

SYN ADMIRAŁA CARSKIEGO — OSZUSTEM.

W ub. środę odbyła się przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach rozprawa od wolawcza, znanego naszym czytelnikom oszusta, syna admirała rosyjskiego Aleksandra Trubeckiego, ostatnio zam. w Katowicach, przy ul. Dąbrowskiego 1. Jak wiadomo, oskarżony ma bardzo bujną przeszłość. Znane są jego występy kryminalne we Francji, Anglji, oraz innych państwach. Ostatnio Trubecki pojawił się na bruku katowickim, gdzie wespół z dwoma innymi osobnikami założył firmę handlową pod nazwą „Preczbrud". Przy tej okazji zdołał on poszkodować firmę „Tamara" na kilka tysięcy złotych. Za przestępstwo to Trubecki odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Katowicach który zasądził go na 8 miesięcy więzienia. Od wyroku oskarżony wniósł apelację, wobec czego sprawa znalazła się ponownie w Sądzie Apelacyjnym w Katowicach. Po przeprowadzeniu przewodu sądowego, Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Polscy uczeni wśród lipcowych lodów.

W sam raz na obrady Kongresu Geograficznego przyszły ostatnie wiadomości o polskiej wyprawie polarnej, która za niewiele tygodni **wraca ze Szpichergu, gdzie przeprowadzała badania geologiczne, triangulacyjne oraz fotogrametryczne** Nie będę wdawał się w szczegóły, które tylko fachowców emocjonują — ale warunki pracy i ostatnie przygody naszych badaczy w tych jeszcze niezbadanych przestrzeniach są godne zaciekawienia i uwagi. **Oto ruszyli oni dnia 7 lipca grupami do różnych celów.** Wyjście odbyło się z podstawy operacyjnej, poczem założono obóz numer pierwszy na płaskowzgórzu lodowca Pencka. Wzięto ze sobą żywność na dwa tygodnie i przewieziono ją, równie jak przyrządy naukowe, łodzią motorową, docierając na odległość dwóch kilometrów od lodowca Pencka. Dalej trzeba już było władować wszystko na sanie, następnie na.. plecy i dźwigać ciężar na strome, śnieżne i lawinami grożące zbocza. W dodatku część ładunku stanowiły klisze fotograficzne, przedmiot nieco łaskotliwy... jeden porządny upadek, a z fotografji niewiele będzie. **Do lodowca Pencka dostano się po moście śnieżnym,** porządnie podmytym, sanie trzeba było wciągać na próg lodowca, mający 50 metrów wysokości.

Z obozu nr. 1 ruszyły wszystkie grupy ku wyznaczonym sobie celom. Po dziesięciu dniach, dwie grupy (fotogrametryczna: inż. W. Biernawski i kapitan A. Zawadzki z geologiem dr. Różyckim) oraz marszowa: (S. Siedlecki, inż. S. Bernadzikiewicz), posunęły się naprzód i założyły obóz nr. 2. Grupa marszowa zamierzała dotrzeć do Hornsundu, ale na dwa kilometry od celu musiała się cofnąć, gdyż żywność się kończyła, a szukanie drogi w labiryncie szczelin lodowca wymagało jeszcze wiele czasu. Wyprawa wróciła następnie w pełnym składzie do podstawy operacyjnej po nową żywność i materjał. W powrocie spotkała grupę fotogrametryczną przygoda, która mogła skończyć się tragicznie. **Przechodzono przez strumień lodowcowy przy lodowcu Pencka.** W drodze „tam", przekroczono go po moście śnieżnym. Tymczasem strumień zamienił się w rwącą rzekę. Trzej członkowie grupy, niosący na plecach ciężar od 35 do 40 kilogramów, zostali porwani przez lodowatą wodę. Ledwie wydostali się na brzeg, unosząc jako pamiątkę silne potłuczenia i podrapania, ale uchodząc z życiem.

Mam wrażenie, iż od takich przygód dość jest daleko do **„cichej pracowni uczonego"**, o której i tyle się pisze. Do wypraw takich jak powyższa, jak różne wysokogórskie itp., niedość jest ukończyć wydział matematyczny przyrodniczy z geologją i geografją. Wydział Wychowania Fizycznego będzie conajmniej bardzo przydatny, jeżeli nie konieczny!

NOWY SPOSÓB SPŁATY DŁUGÓW.

PARYŻ, 30.8. — Pewien zamożny Amerykanin jechał autem z Cabourg do Paryża. Wobec przekroczenia maksymalnej szybkości francuskie władze policyjne skazały go na grzywnę 100 franków.

Amerykanin odmówił zapłacenia tej sumy, podkreślając, że Francja nie wywiązuje się ze swych zobowiązań wobec Ameryki i oświadczył, że prześle 100 franków na imię amerykańskiego sekretarza skarbu Morgenthau'a, jako wpłatę na rachunek długów francuskich wobec Stanów Zjednoczonych.

Francuskie władze policyjne wyraziły zgodę i Amerykanin przesłał czek na 100 franków do Waszyngtonu.

Włamywacze zagłębiowscy skazani przez sąd w Chorzowie.

CHORZÓW, 30.8. (PAT). W Sądzie okręgowym odbyła się dziś rozprawa przeciwko St. Ciochowi i 5 jego towarzyszom obwinionym o włamanie do lokalu Funduszu Pracy w Świętochłowicach.

W wyniku rozprawy **St. Cioch i A. Bednarek z Dąbrowy Górniczej oraz Wład. Kizioł z Sosnowca** skazani zostali po 1 roku więzienia, Józef Biskup urzędnik Fr. Pr. za współdziałanie z włamywaczami, **Mieczysław Haase z Dąbrowy G. i Roman Hlond** z Dąbrowy G. po 6 miesięcy.

Sprawa przeciwko Ciochowi i 9 tow. oskarżonym o puszczanie w obieg fałszywych banknotów została odroczona.

Stan wyjątkowy W ESTONJI ZOSTANIE PRZEDŁUŻONY.

TALLIN, 30.8. (PAT). Estońska agencja urzędowa ogłosiła oświadczenie nowomianowanego ministra spraw wewn. Eimbunda wobec przedstawicieli prasy. Minister Eimbud oświadczył, że stan wyjątkowy obowiązujący w Estonji, który miał wygasnąć 12 września będzie przedłużony. Pozatem minister stwierdził, że organizacja państwa nie oprze się na systemie korporacyjnym oraz że należy się spodziewać w krótkim czasie zwołania parlamentu estońskiego.

Przeor Jasnogórski KAPELANEM LOPP.

CZĘSTOCHOWA, 30.8. (PAT). W związku z mianowaniem przeora klasztoru jasnogórskiego Ojca Dominika Zienkowskiego kapelanem LOPP, przybył dziś do Częstochowy prezes zarządu głównego LOPP gen. Berbecki i w obecności przedstawicieli władz miejscowych wręczył Ojcu Przeorowi artystycznie wykonany na pergaminie dyplom nominacyjny. Gen. Berbecki wygłosił przytem przemówienie, zaznaczając, że dostojny zwierzchnik świątyni Jasnogórskiej pierwszy otrzymał godność kapelana LOPP.

Min. Jędrzejewicz USTĘPUJE.

WARSZAWA, 30.8. (Telwł.). Wczoraj donosiliśmy o bliskiem ustąpieniu wiceministra oświaty p. Pierackiego, spowodu różnicy zdań, jaka wynikła między nim a p. ministrem Jędrzejewiczem. Wnioskowano z tego logicznie, że p. Jędrzejewicz pozostanie na swojem stanowisku.

Tymczasem w kołach sanacyjnych utrzymują, że i jego ustąpienie jest kwestją niedalekiej przyszłości, a tekę oświaty obejmie jeden z członków obecnego rządu.

Polsko-turecka konwencja HANDLOWA I NAWIGACYJNA.

WARSZAWA, 30.8. (PAT) W dniu 30 sierpnia r.b. nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji handlowej i nawigacyjnej zawartej między Polską a Turcją w Ankarze.

Zgon HYDROTECHNIKA SOWIECKIEGO

MOSKWA, 30.8. (PAT). Zmarł w wieku lat 75 najwybitniejszy hydrotechnik sowiecki prof. Puzyrewski.

Statek „Kościuszko" W NOWYM JORKU.

NOWY JORK, 30.8. (PAT). Przybył tu statek „Kościuszko", przywożąc delegatów, którzy brali udział w zjeździe Polaków z zagranicy w Warszawie.

Kongres hitlerowców W NORYMBERDZE.

BERLIN, 30.8. (PAT). Przygotowania do kongresu narodowo-socjalistycznego w Norymberdze są w pełnym toku.

Między innemi udział w kongresie weźmie 1.800 delegatów zagranicznych ze wszystkich stron świata. Zapowiedziane jest również przybycie oficjalnej delegacji narodowo-socjalistycznego Stalhelmu oraz Związku kombatantów niemieckich Kaffhausenbundu.

FR. HARPER.

Wytworny włóczęga.

Powieść współczesna.

73)

Leciała z głową odrzuconą wtył, ledwo dotykając ziemi. Widocznem było, że chce walczyć do upadłego i łatwo nie da się pobić. Na trzydziestu metrach doszła do Niemki i biegła o pierś w tyle. Dwie inne konkurentki były pobite, zdystansowane i nikt już nie zwracał na nie uwagi.

Żywiołowy krzyk trybun zelektryzował Nowakównę. Jakaś grupa młodzieży zapoczątkowała rytmiczny okrzyk, w mgnieniu oka tłum podchwycił go i wszystkie trybuny skandowały:

— No-wak!... No-wak!...

Razem z tłumem zapamiętale wrzeszczał i Kowalski.

— No-wak! No-wak!...

Te okrzyki zdopingowały Nowakównę, odczuła je każdym nerwem. Rzuciła się naprzód resztkami sił. Tylko nie dać się! W oczach zamigotały czerwone gwiazdki. Walczyła o każdy centymetr. Odchodziła od zmysłów. Jeszcze dwadzieścia metrów.

— No-wak! No-wak!... — wyła publiczność ze zdwojoną siłą. Zrównała się z Niemką. Finisz tuż! jeszcze dwa, trzy metry... Ostatni potężny skok i przerwała wstęgę.

Wyprzedziła Kreisel o pół metra.

Entuzjazm ogarnął wszystkich bez różnicy wieku i płci. Powiewały chustki, leciały w górę kapelusze! Na maszt frunęła polska flaga. Ucichło się. Wszyscy powstali, obnażyli głowy — orkiestra odegrała hymn państwowy. Po tym momencie pełnym emocji i rozrzewnienia, hałas wznowił się, z niesłychaną siłą tłum dawał upust nerwowemu napięciu.

Daremnie nawoływał megafon — niesposób było dosłyszeć słów. Długie chwile upłynęły zanim nastąpiło względne uspokojenie. Donośny głos wołał przez tubę:

— Uwaga! Uwaga!

Wreszcie ucichło się.

— Uwaga! W biegu dla pań na czterysta metrów zwyciężyła Helena Nowakówna, bijąc światowy rekord, należący dotąd do Elzy Kreisel, która w tym biegu zajęła drugie miejsce o pół metra w tyle. Dotychczasowy rekord światowy został poprawiony o jedną i dwie dziesiąte sekundy!...

Na jeden moment nastała taka cisza, że słychać było jak na maszcie łopoce zwycięska flaga!...

Później... jakby tamę przerwało. Rozległy się wiwaty, bezładne okrzyki. W ten niesamowity koncert wplotły się radosne dźwięki orkiestry. Ale gdzież jest Nowakówna?

Po skończonym biegu schowała się za przybudówkę, mieszczącą szatnię zawodników. Zupełnie wyczerpana nadludzkim wysiłkiem położyła się na trawie z rozkrzyżowanemi rękoma. Z jednej strony klęczał masażysta klubowy, nacierając nogi, z drugiej — lekarz badający puls. Już dowiedzieli się, gdzie jest. Wieść o tem piorunem rozniosła się po stadjonie, ludzie biegli do przybudówki, każdy chciał ją zobaczyć, powiedzieć słowo powinszowania.

Po paru minutach Nowakówna podniosła się rześko. Tłum porwał ją na ramiona, obsypał kwiatami, w triumfie poniósł bohaterkę do rządowej loży. Najwyższy przedstawiciel miasta podał jej srebrny puhar, ufundowany przez Warszawę. Po nim szef C. I. W. F. wręczył złoty medal i dyplom. Ze wszystkich stron skierowały się na nią objektywy fotografów i aparatów filmowych. Później poprowadzono ją do mikrofonu: coś powiedziała, uśmiechając się.

Bezsprzecznie w tej godzinie Helena Nowakówna była najważniejsza osobą.

D. c. n.

W atmosferze plotek i domysłów.

Kampanja prasy francuskiej z powodu rzekomego tajnego układu pomiędzy Polską i Niemcami, nietylko nie ustaje, ale nabiera intenzywności i zatacza coraz szersze kręgi. Niektóre dzienniki poprostu prześcigają się w wymyślaniu najbardziej fantastycznych rewelacyj, a rekord nonsensu zdobyła „Liberte", która ogłasza światu, że w zamian za Litwę i Klajpedę. Polska zobowiązała się odstąpić Niemcom Pomorze i Gdańsk!! Albo dziennik paryski liczy na wprost nieprawdopodobną naiwność swoich czytelników, albo też puszcza w świat zmyślone informacje w jakimś ściśle określonym celu — z czyjejś inspiracji.

Wprawdzie artykuł odnośny jest zaznaczony jako list z Warszawy, ale jest to tylko próba zmylenia tropu. gdyż nosi on na sobie wyraźne piętno article de Paris. Obok „Liberte" ten sam temat „tajnych klauzul" omawiają „Temps", „Journal des Debats". „Petit Parisien" i inne francuskie dzienniki różnych odcieni politycznych, tak, że mamy tu do czynienie z robotą planową, zorganizowaną przez jakieś tajemnicze siły prowadzoną. Nie jest ona niewinna. gdyż bałamuci opinję publiczną we Francji i może ją nastroić nieprzychylnie dla Polski. To też pewna kontrakcja byłaby bardzo wskazana. poprostu dlatego, aby nie pozwolić na rozszerzanie i utrwalenie w społeczeństwie francuskiem. faktów zmyslonych, insynuacyj tendencyjnych.

Nasza propaganda zagraniczna miałaby wdzięczne pole do działania — jest ona jednak niestety bardzo słaba, a o ile chodzi o teren francuski, zupełnie po dyletancku prowadzona.

Druga serja plotek prasowych dotyczy t. zw. paktu wschodniego. któremu jak wiadomo patronuje Francja. Pakt „wzajemnej pomocy" ma objąć Polskę. Rosję i państwa bałtyckie. Przenikliwość dziennikarska już wykryła jaka będzie odpowiedź Polski na propozycje przedstawione w tej sprawie przez Sowiety.

Polska ma postawić następujące warunki:

1) Polska żąda, aby ewentualna pomoc wojskowa ograniczyła się do pomocy floty morskiej i powietrznej. Zaś pomoc piechoty i kawalerji ma być wyłączona. Udzielenie pomocy Polsce może nastąpić tylko na wyraźne życzenie Polski. 2) Polska żąda, aby przez akcję pośredniczącą mocarstw przed podpisaniem paktu zostały uregulowane dyplomatyczne stosunki między Polską a Litwą. przez co chce Polska dojść do ostatecznego załatwienia kwestji wileńskiej. 3) Polska żąda, aby w każdym poszczególnym wypadku zawsze najprzód zasięgnięto jej rady co do ewentualnego praktycznego zastosowania paktu wschodniego.

Tu mamy już do czynienia nie z nonsensem. ale z dość zręczną, choć co prawda łatwą kombinacją. Istotnie Polska mogłaby postawić takie żądania. jako odpowiadające zasadniczym linjom jej polityki zagranicznej. Niewiemy oczywiście — jak się ta sprawa w rzeczywistości przedstawia, ale niewątpliwie uregulowanie stosunku do Litwy byłoby niezbędne. o ileby Polska do paktu wschodniego przystąpić miała.

Francja, która posiada obecnie duże wpływy w Kownie, mogłaby łatwo przekonać polityków litewskich w Kownie. że ich taktyka wobec Polski jest równie prowokacyjna, jak dla samej Litwy, zgubna. Zdaje się jednak. że kowieńscy panowie mają pod tym względem złudzenia, podtrzymywane przez nieostrożne, albo nie dość sprecyzowane deklaracje francuskie. Dawniej liczyli na Niemcy i na Rosję — teraz znowu chronią się pod skrzydła Francji, albo też szukają dla siebie gwarancji w pakcie wschodnim i bałtyckim. Jest to polityka na krótką metę i cokolwiek desperacka. która tylko opaźnia nieuchronny proces. uzasadniony w historji i warunkach geograficznych — oparcia Litwy o Polskę.

Nikomu w Polsce nawet sie nie śni o aneksji Litwy, lub o ograniczeniu jej niezawisłości — ale obecny stan stosunków polsko - litewskich, stworzony przez Kowno, urąga zdrowemu rozsądkowi i świadomie narusza żywotne interesy obu narodów. Trudno sobie wyobrazić — aby — dopóki ten stan trwa — Polska mogła przystąpić do jakiegoś paktu razem z Litwą, i obok niej. Obie strony znalazłyby się w tak fałszywem położeniu, że postanowienia paktu stałyby się odrazu iluzorycznemi. — Nie jest to jedyna wątpliwość, którą budzi projekt paktu wschodniego, ale ma ona dla Polski specjalne znaczenie. Chyba to rozumieją na Quai d' Orsay, skąd pakt wschodni jest lansowany z takim zapałem i takim naciskiem.

Trzecia wreszcie serja politycznych plotek — ma swoje źródło w Moskwie, gdzie prasa rosyjska „wykryła" w układzie polsko - niemieckim również tajne klauzule — skierowane tym razem przeciwko Sowietom. Wartość tych sensacyjnych rewelacyj jest ta sama co rewelacyj prasy francuskiej. Okolicznością obciążającą jest fakt, że prasa rosyjska ma charakter urzędowy. W każdym razie autorowie tych plotek mogliby sobie postawić pytanie, jaki sens dla Polski miałoby snucie tajnych intryg przeciwko Rosji, z którą tak niedawno zupełnie dobrowolnie zawarła pakt o nieagresji!

Powtarzamy zatem: chodzi o robotę systemtyczną mającą na celu wytworzenie dokoła Polski, atmosfery mętnej i niespokojnej. Wobec niskiego poziomu tych usiłowań, nasze ministerstwo spraw zagranicznych nie będzie miało zbyt wielkich trudności w ich unicestwieniu. Należy przypuszczać, iż odpowiednie wyjaśnienie nastąpi w najbliższych dniach.



PARADA FLOTY NIEMIECKIEJ.

We wtorek odbyla się między wyspa Laland i Warnemuende parada całej floty niemieckiej z wyjątkiem pancernika „Deutschland", krążownika „Koeln" i oddziałów poławiaczy min.

Panowała piękna pogoda letnia, kiedy zza horyzontu wypłynęły szare cielska okrętów, by potem przepłynąć szeregiem przed okrętami z widzami. Pierwszy płynął krążownik „Kenigsberg" na którego topie powiewała flaga kontradmiralska, na pokladzie znajduje się kontradmirał Kolbe.

Za „Koenigsbergiem" płynął krążownik „Leipzig". Wszędzie stały załogi po prawej stronie okrętów w szyku paradnym, w błyszczących białych mundurach. Dalej płynął dowódca łodzi torpedowych na „Leopardzie", a za nim cztery półflotyle łodzi torpedowych ze Świnioujścia i Wilhelmshaven.

Potem weterany floty, okręty linjowe: „Schlesien", „Hessen" i „Schleswig-Holstein". naktórym się znajdował szef floty. Na pokładzie „Schlesien" znajdował się dowódca okrętów linjowych kontradmirał Bestin. Na ostatku płynęły cztery pospieszne łodzie marynarki wojennej.

Wniosek Polski do Ligi Narodów
o mniejszościach narodowych.

Zgłoszony przez polską delegację w Genewie wniosek, zmierzający do **objęcia wszystkich państw postanowieniami międzynarodawemi, zapewniającemi ochronę praw mniejszości narodowych,** a postawiony na porządku obrad rozpoczynającego się 10 września zgromadzenia Ligi Narodów brzmi jak następuje:

„Zgromadzenie Ligi Narodów, zważywszy, że obowiązujące obecnie traktaty i deklaracje niektórych państw zawierają tylko dla części członków Ligi Narodów zobowiązania do ochrony praw mniejszości narodowych, podczas, gdy inni członkowie Ligi Narodów ciągle jeszcze **nie są objęci zobowiązaniami prawnemi w tym przedmiocie.**

Uważając, że ten stan rzeczy zapewnia gwarancje międzynarodowe tylko pewnym mniejszościom narodowym. a pozostawia bez obrony międzynarodowej inne, które w żadnym wypadku nie mogą **zwrócić się z prośbą o opiekę do Ligi Narodów.**

Biorąc pod uwagę, iż takie rozróżnianie pomiędzy mniejszościami narodowemi, chronionemi i niechronionemi pozostaje w sprzeczności z zasadami słuszności i sprawiedliwości.

Zdając sobie sprawę z faktu, że **mniejszości rasowe, językowe i wyznaniowe, które nie są objęte przez istniejącą obecnie międzynarodową nad niemi opiekę,** a które posiadają to samo prawo moralne do korzystania z opieki Ligi Narodów, jak mniejszości obecnie chronione, — zamieszkują prawie wszystkie kraje europejskie i pozaeuropejskie.

— stwierdza, iż obecnie istniejące postanowienia w dziedzinie międzynarodowej ochrony mniejszości **nie odpowiadają podstawowym zasadom moralności międzynarodowej** i uważa wobec tego, ze dla poprawienia tego stanu rzeczy winna być zawarta powszechna konwencja o ochronie mniejszości. Konwencja winna zawierać jednakowe dla wszystkich członków Ligi Narodów zobowiązania, zapewniając międzynarodową ochronę wszystkim mniejszościom rasowym, językowym i wyznaniowym.

— postanawia zwołać w tym celu **konferencję międzynarodową, złożoną ze wszystkich członków Ligi Narodów:** zadaniem tej konferencji będzie opracowanie konwencji o ochronie mniejszości.

— prosi Radę Ligi Narodów o wydanie odpowiednich zarządzeń, mających na celu **zwołanie wspomnianej konferencji międzynarodowej w ciągu krótkiego okresu czasu,** a w każdym razie w ciągu 6 miesięcy od chwili zamknięcia obecnej sesji zgromadzenia Ligi Narodów.

Wniosek ten skierowany będzie do komisji 6-ej (politycznej) zgromadzenia Ligi Narodów i przez nią dopiero może być skierowany na plenum zgromadzenia.

Z DNIA

WIELKIE PRZEMIANY POLITYCZNE.

Wieczór Warszawski pisze:

Wiele oznak wskazuje na to, ze niebawem nastąpią ważne zmiany w obozie rządowym. Nie jest dziś dla nikogo tajemnicą, że tarcia wewnętrzne w B.B. wciąż wzrastają, ta powaga przywódców maleje. Dotkliwy cios zadał tej powadze projekt zmiany Konstytucji, który po szumnych zapowiedziach i znanem bezceremonjalnem przeforsowaniu w Sejmie nagle w żałosny sposób w pół drogi utknął. W tych warunkach nabierają znaczenia prądy, które początkowo zostały przez koncepcję plk. Sławka zwyciężone, lecz mimo to, cały czas w sferach sanacyjnych nurtowały.

W początkach „parlamentarnej" karjery sanacji ścierały się dwa prądy: jeden chciał utworzyć jednolite stronnictwo rządowe i pójść z niem do wyborów, drugi zaś, reprezentowany przez płk. Sławka, forsował i ostatecznie przeforsował stworzenie bloku z rozmaitych elementów, jakie się pod sztandar sanacji temi lub innemi sposobami dało wpędzić i usiłował stworzyć przez to pozory popierania polityki sanacyjnej przez najrozmaitsze warstwy społeczeństwa.

Dziś odżywa dawna koncepcja jednolitego stronnictwa. Ma to być „Partja Pracy", a jako główni organizatorzy mają wyst... przywódcy partji o tej samej nazwie w dawnym Sejmie, pp. Kościałkowski i Bartel. Partja będzie oczywiście radykalna, konserwatyści mają być z tego obozu usunięci, natomiast „Lewiatan" pozostanie, co nikogo nie powinno dziwić, gdyż doświadczenie dowodzi, że kapitał radykalizmem się nie brzydzi, pod warunkiem, że będzie miał zapewnione monopolistyczne stanowisko eksploatacji społeczeństwa.

Zmiany te mogą wystąpić już niebawem realnie na widowni politycznej, przyspiesza je bowiem kwestja Sejmu. Położenie dziś jest takie, że projekt zmiany Konstytucji pozbawiony, jak powszechni utrzymują, sankcji t.zw. czynnika decydującego, może bardzo łatwo zostać obalony w Senacie. To byłoby niesłychaną kompromitacją B. B. i jego przywódcy. Nie jest więc wcale wykluczone, że Sejm zostanie rozwiązany i sanacja zechce przeprowadzić wybory już pod hasłami nowego stronnictwa, nieobarczonego spadkiem po rozpadającym się BBWR.

Szkoły litewskie
W WILEŃSZCZYŹNIE.

Stan szkół litewskich w Wileńszczyźnie, wedle wywiadu „Vilniaus Rytojus" (nr. 61) z prezesem Lit. T-wa Oświatowego „Rytas" ks. K. Czybirasem, przedstawia się tak:

20 sierpnia będzie mogło podjąć normalną pracę 14 szkół wileńskiego Rytasa. Są jeszcze koncesje na trzy szkoły, lecz nauczyciele tych szkół są przez Kuratorjum zakwestjonowani: dwom zarzuca się niedbalstwo w pełnieniu obowiązków, zaś jednej (Zuzanna Łunecka) nie udzielono od ubiegłego roku żadnej odpowiedzi co do jej zatwierdzenia w Linażerch. W roku ubiegłym normalną pracę rozpoczęło 17 szkół. Ponadto Rytas miał jeszcze 8 szkół, które jednak nie mogły być uruchomione, gdyż władze odmówiły kierownikom tych szkół świadectw moralności i 5 czerwca rb. szkoły te zostały z powodu rocznej bezczynności przez Kuratorjum zamknięte.

Jak wiadomo istnieje ok. 14 szkół publicznych z litewskim językiem wykładowym oraz kilkadziesi... szkół, gdzie się uczy języka litewskiego w I-szym i II-gim oddziale po 2—3 godziny tygodniowo.

ZWIERZĘTA I LUDZIE.

PSIA DOLA.

Między psami istnieje taka sama hierarchja społeczna jak i między ludźmi.

Między życiem ulubionego pieszczocha a bezpańskiego kundla, czy nawet psa łańcuchowego jest taka sama różnica jak między życiem jedynaczki amerykańskiego miljardera a życiem biednej wyrobnicy.

Jednemu psiakowi życie upływa rozkosznie — jada biszkopty i popija je ze śmietanką, śpi na poduszce okryty kocykiem — jest myty, kąpany itp. a nadewszystko czuje się otoczony serdeczną opieką i nie szczędzą mu pieszczoty. Udziałem drugiego twarde życie — za posłanie kłak słomy w źle opatrzonej budzie, cały dzień na łańcuchu bez względu na opały, szarugi czy mrozy. Jako jedyną pieszczotą razy kija na grzbiecie, lub kopnięcie twardym butem. Jadło podawane w brudnej misce w niedostatecznej często ilości.

Jeszcze stokroć gorszą jest dola psa bezpańskiego — ten zwykle staje się pastwą „hycla" i kończy w nieopisanych męczarniach na stole wiwisekcyjnym przechodząc przedtem gehennę zimna, głodu i strachu. W samej Warszawie idzie dla tych celów 10 psów miesięcznie.

Inne psy bezpańskie zostają chwytane przez zawodowych dostarczycieli „psiego szmalcu" uniwersalnego lekarstwa pomocnego na wszystkie choroby — w tej branży niema nadprodukcji, ceny trzymają się doskonale i popyt przewyższa zawsze podaż. Zaznaczyć trzeba, że aby lekarstwo pomogło pies musi być zarznięty możliwie wolno aby krew dobrze spłynęła.

Ludzie dobrej woli, kochający zwierzęta, zgrupowani przy Towarzystwie Opieki nad zwierzętami, a ściślej mówiąc Sekcja schroniskowa postanowili jakoś ulżyć doli tych bezpańskich psów i założono dla nich schronisko.

Schronisko to mieści się w Warszawie na Okęciu i zajmuje mały domek o trzech izbach.

W jednej mieszczą się zdrowe psy, w drugiej chore, a w trzeciej izbie jest kuchnia, gdzie się dla pupilów gotuje jadło. Tam w cieple znalazło przytulisko również około 30 kotów. Psów jest około 50.

Jadąc tam byłam przygotowana, że zobaczę kilkadziesiąt brudnych, dzikich kundli.

Tymczasem co za miła niespodzianka.

Wypada na nas kilkanaście psów (akurat te, które w danej chwili używały spaceru w ogródku przy schronisku) z niemałym ujadaniem serdecznie witają towarzyszącą im prezeskę Sekcji Schroniskowej Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Ledwo się uwolniłyśmy od tych karesów i wchodzimy do pomieszczeń.

Pieski są wesołe, doskonale odżywione — dostają dwa razy dziennie kraszony krupnik z kaszy jęczmiennej — psiaki zaś chore, a takie przeważnie do schroniska trafiają, dostają kaszę owsianą gotowaną na cielęcych kościach.

Raz na tydzień bywa w schronisku lekarz, który bada psy i robi stosowne zabiegi. Codzień odwiedza Okęcie jedna z opiekunek, a prócz tego jest opieka stała dwojga ludzi, którzy utrzymują porządek, karmią wypuszczają psy itp.

Opiekunki przybywają zawsze z tobołami pełnemi smakołyków, któremi raczą swoich pupilków i sprawują ogólny nadzór.

Znają doskonale każdego psa z osobna i poczęści jego smutną historję.

— Oto wyżlica Nera — ma ona około 15 lat. Gdy nie mogła być używaną do polowania z powodu podeszłego wieku wyrzucono ją z domu bez pardonu.

Tamten Gryfon — przez kilkanaście lat pilnował dobytku, aż w końcu ogłuchł wskutek barbarzyńskiego uderzenia w głowę — i to było wyrokiem na niego — kazano mu iść precz.

Buldoczyca dostała lekkiej egzemy, zamiast ją leczyć wypędzono ją z domu i przez parę tygodni wałęsała się bezdomnie, aż wreszcie litościwi ludzie przyprowadzili ją do nas. Przy leczeniu w trzy tygodnie egzemy nie było.

Prawie wszystkie psy przybywają do nas w strasznym stanie, istne szkielety nękane w okropny sposób przez robactwo — głodne i tak dzikie, że poprostu strach do takiego biedaka dostąpić — a już po kilku dniach pies zmienia się do niepoznania — staje się łagodny, ufny, i łaknie pieszczoty.

Ludzie względem psów są doprawdy szalenie okrutni i zresztą u nas naprzykład jest wszystko zrobione aby tym psom było jaknajgorzej — w wielu domach nie wolno psów trzymać, nie wolno z psem wsiąść do tramwaju, nie wolno aby pies chodził bez kagańca, najwyższe stosunkowo w Europie podatki — wysoka taryfa przywozowa itd.

Niema u nas tego co jest np. we Francji, że szerokie masy mają wszczepioną miłość do psa, zrozumienie jego użyteczności i przywiązania. Przeciwnie u nas jest dla psa jakby pogarda i małe zrozumienie tego, że pies głód, zimno i bicie tak samo odczuwa jak i człowiek.

Skąd państwo czerpią fundusze na to schronisko — przecież to musi sporo kosztować.

Oczywiście, że kosztuje, najwięcej to lekarstwa dla chorych. Ale lokal dostaliśmy darmo, urządzamy różne imprezy, pozatem coraz to ktoś z dobrych ludzi da nam kilka groszy i tak pchamy.

Zasadniczo psy u nas przebywają z małemi wyjątkami tylko czasowo, bo staramy się oddawać psy w dobre ręce. Ten kto bierze psa, to też w miarę możności musi zwrócić koszty poniesione na psa.

Pozatem mamy „pensjonat" dla psów, gdzie np. na czas urlopu można psa oddać i wyjechać spokojnie, że mu się nie będzie działa krzywda. To się też trochę rentuje. W tym roku mieliśmy już nawet sporo takich pensjonarjuszy.

Wychodzę pod bardzo miłym wrażeniem.

Zrobiono tu wszystko, aby twardy los psiej doli uczynić lżejszym i spłacić choć trochę dług, jaki bądź co bądź gromada ludzka od wieków zaciąga u gromady psów, która mu z siebie oddaje wszystko co ma najdroższego, bo nietylko siły i życie, ale i całą psią duszę.

W oczach mi stoją koszmarne obrazki znęcania się nad zwierzętami tak dorosłych jak dzieci i ze smutkiem sobie uświadamiam, że na tym polu jeszcze bardzo dużo pozostało do zrobienia i dużo wody upłynie, zanim wszyscy wychowawcy zrozumieją, że:

— obojętnych na niedolę zwierząt i ludzka niedola nie ruszy.

Marzenna Saryusz-Stokowska.

Lokatorzy i sublokatorzy

PRZEPISY REGULUJĄCE ZATARGI.

W związku z licznymi zatargami, jakie powstają między lokatorami i sublokatorami, organizacje lokatorskie przypominają najważniejsze normy prawne, regulujące prawa i obowiązki sublokatora wobec lokatora i właściciela domu, a więc przedewszystkiem w wypadku zawarcia z sublokatorem umowy na ściśle określony czas, po upływie tego czasu sublokator nie korzysta z przywilejów ustawy o ochronie lokatorów i to bez względu na ilość zajmowanych pokojów.

Na wypadek nałożenia aresztu na komorne płacone lokatorowi głównemu sublokator obowiązany jest płacić należność właścicielowi domu. Gdy lokatorowi grozi eksmisja za niepłacenie czynszu, wówczas sublokatorzy mogą bezpośrednio płacić czynsz gospodarzowi domu. O ile suma płacona przez lokatorów pokrywa wysokość komornego, właściciel domu nie może uzyskać wyroku eksmisyjnego. W wypadku skierowania sprawy o eksmisję przeciwko lokatorowi, sublokator, który zamieszkuje w tym lokalu przynajmniej 3 miesiące, może domagać się odroczenia eksmisji na 6 miesięcy. Jeżeli w sprawie przeciw lokatorowi nie zostali przypozwani sublokatorzy, wyrok sądu nie może być wobec nich stosowany.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

31 Piątek

Dziś † Rejmunda
Jutro Bronisławy
Wschód słońca 4 m. 56
Zachód „ 18 m. 32

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

PALACE: „Męty ulicy".
ZAGŁĘBIE: I „Dama od Maxima" —
EDEN: „Nocny lot".

× **POŚWIĘCENIE SZTANDARU CECHU BEDNARZY.** W niedzielę dnia 23 września rb. odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru cechu bednarzy w Sosnowcu. Program uroczystości: zbiórka o godz. 8 rano w lokalu Tow. rzemieślniczego w Sosnowcu, ul. Orla 18, pochód do kościoła parafjalnego św. Tomasza w Pogoni o godz. 9, o godz. 9.30 nabożeństwo i poświęcenie sztandaru, powrót z kościoła do sali Zw. met. ZZP w Pogoni, ul. Marjacka 1, wbijanie gwoździ i akademja.

× **NOWE KOŁO LOPP.** W tych dniach odbyło się organizacyjne zebranie koła LOPP przy Zakładach przemysłu stalowego Meyerhold i S-ka w Będzinie. Po zagajeniu zebrania przez p. W. Masłonia, wygłosiła przemówienie o celach i zadaniach LOPP p. Szkocówna, poczem p. Gwóźdź zaznajomił zebranych ze statutem LOPP. Do zarządu weszli przez aklamację pp.: Alojzy Adamek, Stefan Górny, Julian Herchold, Józef Pierchało oraz Wojciech Masłoń jako komendant drużyn i Ludwik Hladky jako instruktor drużyn. Do komisji rewizyjnej zostali wybrani pp.: Józef Łapiński i Franciszek Cesarz.

× **ODWOŁANA KONFERENCJA.** Zapowiedziana na środę dnia 29 bm. przez zarząd główny Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. w Sosnowcu międzyzwiązkowa konferencja w sprawie ubezpieczeń społecznych została odwołana na skutek wiadomości otrzymanych z Warszawy, że odbędzie się tam zjazd przedstawicieli związków wchodzących w skład Unji związków zawodowych pracowników umysłowych w niedzielę dnia 2 września rb. Wyniki tej konferencji zostaną opublikowane w przyszłym tygodniu.

Teatr miejski w Sosnowcu

Już w sobotę dnia 1 września b.r. odbędzie się w teatrze miejskim w Sosnowcu, jedyny w swoim rodzaju wieczór muzyki jazzowej w wykonaniu słynnych kompozytorów pp. Artura Golda i Jerzego Petersburskiego, na czele swego znakomitego zespołu, przy spółudziale solistów p. Henrykowskiego i prof. Zinkowa. Całość uzupełni świetna para baletowa Ani i Capi. Bilety jeszcze do nabycia w firmie p. W.Czechowskiego, ul. 3 Maja. Początek punktualnie o godz. 20.45.

ROSYJSKI ZESPÓŁ BAŁAŁAJKOWY DUBROWINA I CHÓR SYBERYJSKICH WŁÓCZĘGÓW W SOSNOWCU.

W niedzielę dnia 2 września czeka Sosnowiec, wielka uczta artystyczna. W przejeździe przez nasze miasto wystąpi w teatrze miejskim znany i ulubiony artysta-wirtuoz Eugenjusz Dubrowin wraz ze swoim doborowym zespołem chórzystów, bałałajkarzy i połączonym oryginalnym chórem syberyjskich włóczęgów Gortajewa. Dubrowina znają wszyscy: z radja, z płyt gramofonowych i niektórych filmów dźwiękowych. Program wieczoru, który nosi tytuł „CYGAŃSKIE NOCE", jest bogaty, gdyż złożą się nań melodje rosyjskie, polskie, kaukaskie, nowe romanse cygańskie, rdzennie syberyjskie pieśni, kompozycje Dubrowina i wiele in., po raz pierwszy wykonanych obrazków i pieśni. Koncert, który potrwa 2 i pół godz. zawiera aż 32 numery. Koncert urozmaicą tańce rosyjskie i cygańskie. Początek 1 przedstawienia o godz. 4 popoł. — 2 o godz. 20.30 wiecz. Bilety po cenach popularnych są już do nabycia w firmie p. W. Czechowskiego, ul. 3 Maja.

Rewja i zabawa taneczna

NA PIASKACH.

Staraniem i w wykonaniu uczniów szkoły policyjnej na Piaskach odbędzie się w dniu 1 września rb. tj. jutro w „Sokolni" na Piaskach wielka rewja sceniczna pt. „Śmiech na sali".

Program rewji bardzo urozmaicony. Orkiestra pod batutą p. Serafina.

Po rewji zabawa taneczna. Początek imprezy o godz. 7 wiecz.

Czysty zysk z imprezy organizatorzy przeznaczają na rzecz ofiar powodzi.

× **PREZYDJUM ZARZĄDU SEKCJI DOZORCÓW GÓRNICZO - TECHNICZNYCH PZZPP** i H Rz. P. w Sosnowcu zawiadamia wszystkich zainteresowanych, że w najbliższą niedzielę tj. dnia 2 września rb. o godz. 10.30 odbędzie się w lokalu Związku w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza 17a miesięczne zebranie członków zarządu i delegatów sekcji dozorców górniczo-technicznych. Prezydjum sekcji uprasza wszystkich członków zarządu o bezwzględne i punktualne przybycie na zebranie.

× **AKCJA KOMITETU POMOCY OFIAROM POWODZI NA TERENIE BĘDZINA** od początku działalności Komitetu przedstawia się następująco: w gotówce wpłacono: zarząd miejski w Będzinie zł. 1000, pracownicy zarządu i przedsiębiorstw w Będzinie a conto poborów za miesiąc sierpień i wrzesień zł. 500, pracownicy sądu grodzkiego w Będzinie zł. 39.85, listonosze urzędu pocztowego zebrali od miejscowego społeczeństwa zł. 829.30, zbiórka uliczna z dnia 5 bm. zł. 309.46, szkoła powszechna nr. 6 zł. 22.07, szkoła powsz. nr. 5 zł. 22.17, dr. Weinzieher zł. 20, pracownicy geometry Berbeckiego zł. 10.85, pracownicy straży więziennej zł. 56.67, B. Kogier zł. 30, fabryka farb min. B-cia Inwald i A. Sercarz zł. 200, fabryka kabli i drutu w Będzinie zł. 339.90, pracownicy biura sprzedaży fabryki bieli cynkowej zł. 42,15, T-wo sportowe Sarmacja zł. 29.25, zebrane podczas zbiórki 16 i 17 bm. zł. 268.25, różne zł. 60.80, razem zł. 3.860,72. Z sumy tej przekazano do wojewódzkiego Komitetu pomocy ofiarom powodzi w Kielcach zł. 3731,15.

Ze zbiórki urządzonej w dniach 16 i 17 bm. zebrano darów w naturze (odzież, bielizna, obuwie, produkty spożywcze i inne) na ogólną sumę około zł 3500. P. Zagórski, właściciel cegielni, ofiarował 5000 sztuk cegły. Cech rzeźników ofiarował 250 kg. słoniny.

× **„ŚWIĘTÓWKA".** Kopalnia hr. Renard w Sosnowcu będzie dzisiaj nieczynna.

× **ZJAZD PODOFICERÓW REZERWY.** W związku z tegorocznym walnym zjazdem krajowym delegatów ogólnego Zw. podoficerów rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej w Katowicach, w dniu 2 września rb. odbędzie się w Mysłowicach wielka uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej, umieszczonej na gmachu urzędu pocztowego przy ul. Powstańców 11 pod protektoratem p. wojewody śląskiego dr. Michała Grażyńskiego, d-cy 23 dyw. śląskiej gen. Zająca, J. E. ks. biskupa dr. Adamskiego, J. E. ks. biskupa-sufragana dr. Bromboszcza, dyr. okręgu kolei państw. płk. Gressera, dyr. poczt i telegrafów płk. Popiela i prezesa zarządu głównego OZPR A. Jakubowskiego. Po zakończeniu otwarcia zjazdu w sali teatru Polskiego w Katowicach nastąpi o godz. 15 dalszy ciąg uroczystości w Mysłowicach. Godz. 15 — zbiórka wszystkich organizacyj w ogrodzie Zamkowym; godz. 15.30 — wymarsz na plac dworcowy, przyjęcie raportu i przegląd oddziałów przez przedstawicieli władz, przywitanie członków komitetu honorowego i zaproszonych organizacyj przez prezesa zarządu p. A. Jakubowskiego; odsłonięcie tablicy przez p. wojewodę śląskiego dr. Michała Grażyńskiego i przemówienia; wpisywanie się do aktu erekcyjnego; defilada i zakończenie.

× **NAGŁY ZGON.** Robotnik kopalni „Czeladź" Wincenty Garlak zasłabł onegdaj podczas pracy w podziemiach. Wydobyty na powierzchnię Garlak zmarł. Przyczyna śmierci nieznana.

Więcej chłopców niż dziewcząt

przyszło na świat w 1933 r. w Sosnowcu.

Charakterystyczne liczby znajdujemy w wykazie ruchu naturalnego ludności Sosnowca za rok 1933.

Na dzień 1 stycznia 1933 r. Sosnowiec zamieszkiwało 113.831 osób.

W roku tym zawarto 1.858 małżeństw, urodziło się zaś **1.818 dzieci**, w tem **916 chłopców i 827 dziewcząt.** Nieżywych dzieci przyszło na świat 75.

Według wyznań urodziło się 1.367 dzieci rzymsko-katolickich, 362 — wyznania mojżeszowego, 9 — ewangelickiego i 9 — innych.

Zmarło ogółem w ub. roku 1.188 osób; przyrost ludności zatem wyniósł w ub. roku **555 osób, to znaczy** mniejwięcej 0,5 proc.

Mężczyzn zmarło 652, kobiet zaś 536.

Ciekawe są dane, przedstawiające stosunek **śmiertelności** w pewnych granicach wieku. Wśród mężczyzn przedstawia on się następująco: w granicach do 11 miesięcy — 127, od 1 do 4 lat — 49; od 5 do 9 — 17; od 10 do 19 l. — 20; od 20 — 29 lat — 53; od 30 do 39 l. — 49; od 40 do 49 l. 60; od 50 do 59 l. — 85; **od 60 do 69 l. — 119**; od 70 lat wzwyż — 119; wiek nieuzasadniony — 73.

Stosunek ten wśród kobiet jest następujący: do 11 miesięcy — 84; od 1 — 4 l. — 38; od 5 — 9 l. — 11; od 10 — 19 l. — 27; od 20 — 29 l. — 58; od 30 — 39 l. — 49; od 40 — 49 l. — 41; od 50 — 59 l. — 44; od 60—69 l. — 94; od 70 i wyżej 90.

Jakie wnioski można wysnuć z tych cyfr. Oto przedewszystkiem uderza ogromnie niski przyrost ludności bo zaledwie 0,5 proc., gdy w całem państwie jest znacznie wyższy, przekraczający 1 proc. Przyczyną tego jest znaczna śmiertelność, w szczególności niemowląt (około 40 proc.). Rok 1933 charakteryzuje większa ilość narodzin chłopców (będzie wojna — powiadają ludzie) a mianowicie 916, gdy dziewcząt urodziło się tylko 827. Tę nadwyżkę zniwelowała jednak szybko duża śmiertelność, bowiem chłopców niemowląt zmarło 127, a dziewcząt 84, wobec czego pozostała niewielka przewaga wśród noworodków płci męskiej.

Wreszcie cyfry te wskazują na dużą śmiertelność panującej wśród młodzieży w latach 20 — 29. Ten objaw, to prawdopodobnie rezultat panoszącej się gruźlicy dobywającego w tych granicach wieku najwięcej ofiar.

Smiertelny wypadek
NA KOPALNI.

Onegdaj w podziemiach kopalni hr. Renard w Sosnowcu miał miejsce tragiczny wypadek. Mianowicie od stropu oberwał się kawał węgla, który przygniótł 32-letniego robotnika Franciszka Babiarza, zamieszkałego w Sosnowcu, przy ul. Karpackiej 5.

W drodze do szpitala Babiarz zmarł.

Tragiczny finał
SPRZECZKI.

Dwaj robotnicy kopalni „Juljusz" Franciszek Kozioł i Budny, zajęci byli na Kazimierzu przy wydobywaniu piasku na podsadzkę.

Między robotnikami wynikła w pewnej chwili z błahej przyczyny sprzeczka, podczas której Budny uderzył Kozła żelazną rurką w głowę.

Uderzenie okazało się fatalne w skutkach, bowiem Kozioł doznał pęknięcia czaszki i wstrząsu mózgu.

W stanie groźnym przewieziono go do szpitala.

Budny został zatrzymany przez policję.

× **STRAJK PRACOWNIKÓW STOLARSKICH.** W Będzinie wybuchł strajk pracowników stolarskich na tle zarobkowem. Robotnicy domagają się 25% podwyżki płac.

× **CHŁOPIEC NAJECHANY PRZEZ AUTO.** Przejeżdżające onegdaj ul. Mirażewskich w Zagórzu auto firmy Rotter z Bielska najechało na przechodzącego ulicą 11-letniego Stanisława Nowaka, zamieszkałego na kolonji Metz. Chłopiec uderzony wachlarzem auta doznał połuczenia ręki.

× **KRADZIEŻ ROWERU.** Ludwikowi Dz[illegible], zamieszkałemu w Sosnowcu skradziono rower, pozostawiony chwilowo bez opieki na ul. 3 Maja.

Pomoc dla lotników

biorących udział w Challenge'u.

Sosnowiecki obwód miejski L. O. P. P. nadesłał nam następujący komunikat.

W czasie odbywania prób technicznych oraz innego rodzaju zawodów lotniczych w t. zw. Challenge'u 1934 r. w Polsce może zajść potrzeba przyjścia uczestnikom tych zawodów z pomocą techniczną lub lekarską.

Pomoc ta polegałaby przedewszystkiem na natychmiastowem zawiadomieniu władz Challenge'u 1934 r. **o każdem lądowaniu przymusowem samolotów** biorącym udział w zawodach, wraz ewentualnem żądaniem przysłania pomocy technicznej lub sanitarnej, odpowiednio dla tych celów zorganizowanych przez kierownictwo tych zawodów. Zawiadomienie powinno być **nadesłane telefonicznie lub telegraficznie do najbliższego od miejsca lądowania lotniska, na którem znajdują się władze sportowe Challenge.**

Adresy telegraficzne lub telefoniczne dla takich zawiadomień brzmią:

„AEROPA" — WARSZAWA
„AEROPA" — KATOWICE
„AEROPA" — LWÓW
„AEROPA" — WILNO.

Komunikaty „Aeropa" korzystają z pierwszeństwa przed wszelkimi innymi komunikatami telefonicznymi i telegraficznymi.

Niezależnie od zawiadomienia należy udzielić samolotom Challenge'owym wszelkiej zależnej od możliwości i środków lokalnych pomocy i jaknajdalej idących ułatwień.

W związku z tem należałoby stworzyć w dniach **2, 3 i 16 września** (jako w dniach prób technicznych), w **dniu 7 września,** (jako w dniu początku Lotu Okrężnego), wreszcie w **dniach 13, 14 i 15 września b.r.** (koniec Lotu Okrężnego) możliwie najsilniejszą obserwację samolotów.

Do tego wzywa się wszystkie władze i organa bezpieczeństwa, władze samorządowe, wszystkie organizacje społeczne i całą ludność.

Sytuacja w przemyśle

uległa znacznemu pogorszeniu.

Sytuacja w przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego uległa w ub. tygodniu znacznemu pogorszeniu. Dwie kopalnie, a mianowicie Koszelew i Paryż, jak już donosiliśmy, zostały chwilowo unieruchomione spowodu przeprowadzania remontu.

Huta Katarzyna w Sosnowcu, należąca do koncernu Modrzejowskich zakładów wymówiła pracę 154 robotnikom z oddziału walcowni. Wymówienie to kończy się dnia 8 września r. b. Polskie Zakłady przemysłu cynkowego w Będzinie zwolniły 81 robotników.

Zakłady włókiennicze H. Dietel w Sosnowcu wymówiły pracę 39 robotnikom.

Zakłady Czechowskiego, zwolniły z pracy 18 robotników a Cegielnia braci Billewicz w Dąbrowie zapowiedziała zwolnienie z pracy z dniem 1 września r.b. 30 robotnikom.

W przemyśle węglowym pomimo rozpoczynającego się sezonu nie zanotowano żadnej poprawy.

Gwałtowna burza nad Zagłębiem.

Smiertelne uderzenie pioruna.

Wczoraj w godzinach południowych przeszła nad Zagłębiem Dąbrowskiem **gwałtowna burza, połączona z grzmotami i piorunami.**

Ulewny deszcz zamienił wkrótce niżej położone ulice w strumienie; wkrótce jednak, po przejściu burzy, woda spłynęła.

Wczorajsza burza pociągnęła również jedną śmiertelną ofiarę. Mianowicie piorun uderzył w przechodzącego polem, w pobliżu kopalni „Mortimer" w Zagórzu **Jankla Szapiro. Porażenie okazało się śmiertelne.**

W Dąbrowie **piorun wpadł do mieszkania** Stefana Czajkowskiego. Mieszkanie **zostało zdemolowane.** Dzięki temu, że podczas burzy w mieszkaniu nie było nikogo z domowników, obeszło się bez ofiar w ludziach.

W Sosnowcu **piorun uderzył w tramwaj,** zdążający ulicą Piłsudskiego w kierunku huty Milowice. I w tym wypadku obeszło się na szczęście bez ofiar w ludziach.

Uszkodzony został tylko motor, wobec czego musiano wóz ściągnąć z linji.

Żywa pochodnia na ulicy

Pożar w śródmieściu Sosnowca.

Wczoraj około godz. 10 przed południem miejska straż pożarna w Sosnowcu wezwana została do pożaru, jaki wybuchł w piwnicy składu skór i przyborów szewckich przy ul. Targowej 12.

Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Mianowicie 52-letnia Tauba Rotholc, zeszedłszy do piwnicy, zapaliła świecę, a płonącą zapałkę rzuciła na podłogę obok naczynia z benzyną, w której znajdował się kauczuk.

Od zapałki nastąpił gwałtowny wybuch benzyny, a **płomienie w jednej chwili objęły odzież na nieszczęśliwej kobiecie.**

Płonąca Rotholcowa, wydostawszy się z piwnicy, wybiegła z krzykiem na ulicę. Nieszczęśliwej kobiecie podążono z pomocą i ugaszono na niej płonącą odzież. Rotholcowa doznała jednak tak poważnych obrażeń, że **w stanie beznadziejnym** przewieziono ją do szpitala żydowskiego.

Dzięki szybkiemu przybyciu straży, pożar w zarodku ugaszono, pomimo, że w piwnicy znajdowało się wiele materiału łatwopalnego.

Straty wynoszą 150 zł.

SPORT.



STELLA WALASIEWICZÓWNA, rekordzistka światowa w biegu na 100 m. (11,7sek.).

Cracovia — Unja

Zapowiedziany na niedzielę mecz o wejście do Ligi między Unją sosnowiecką a Grzegórzeckim K. S. **został odwołany** przez PZPN, naskutek prośby Grzegórzeckiego K. S., który w dniu tym ma zakontraktowane spotkanie towarzyskie.

W niedzielę odbędzie się natomiast towarzyskie spotkanie Unji z Cracovią, która przyjeżdża do Sosnowca w pełnym składzie ligowym.

O mistrzostwo kl. A
PIERWSZE ROZGRYWKI JESIENNE.

Jak donieśliśmy w ub. środę, odbyło się losowanie zawodów piłkarskich o mistrzostwo klasy A rundy jesiennej. Rozgrywki rozpoczną się już w najbliższą niedzielę, przyczem rozegrane zostaną cztery mecze.

Najciekawszem bezsprzecznie spotkaniem będzie mecz: **Policyjny K. S. — Płomień.** Spotkanie to odbędzie się na stadjonie Pol. K. S. w Sosnowcu o godz. 11 rano. O godz. 9 rano przedmecz rezerw.

Płomień, benjaminek kl. A będzie się starał dowieść, że do kl. A wszedł nie dzięki przypadkowi.

Przeciwnikiem debiutanta jest silny zespół A-klasowy, sięgający w ub. roku po tytuł mistrza okręgu.

Z tych też względów spotkanie niedzielne zapowiada się bardzo interesująco.

Pozatem w niedzielę odbędą się następujące mecze o mistrzostwo kl. A:

w Dąbrowie: **Zagłębie — Sarmacja;**
w Będzinie: **Zagłębianka — Brynica;**
w Czeladzi: **CKS — Ruch.**

K. S. SLAVIA — POL. K. S.

W niedzielę o godz. 7 wiecz. odbędą się na specjalnie urządzonym ringu na stadjonie Pol. K. S. w Sosnowcu interesujące zawody bokserskie między drużynowym wicemistrzem Śląska K. S. Slavia a sekcją bokserską Pol. K. S.

Zawody bokserskie, urządzane na stadjonie Pol. K. S. przy świetle elektrycznem cieszą się zazwyczaj dużem powodzeniem.

KUSOCIŃSKI WYDALONY Z „WARSZAWIANKI".

Na posiedzeniu klubu „Warszawianka" postanowiono wykreślić z listy członków Janusza Kusocińskiego za nieuzasadnione pretensje oraz niestosowanie się do przepisów przez pomijanie drogi urzędowej. Równocześnie Kusociński został wykreślony z sekcji lekkoatletycznej. Pozostaje jeszcze kwestja otwarta, ustosunkowania się do powyższej uchwały władz lekkoatletycznych.

„STRZELEC" WYCOFUJE SIĘ DEFINITYWNIE Z LIGI.

Zarząd klubu sportowego 22 Strzelec w Siedlcach na ostatniem swem posiedzeniu postanowił definitywnie wycofać się z dalszych rozgrywek o mistrzostwo ligi. Oficjalne motywy tego kroku są i podkreślają, że krzywdząca decyzja odebrania Strzelcowi dwóch punktów, zdobytych ciężkim wysiłkiem drużyny, nie dotknęła osób, które zawiniły, lecz ambitną młodą drużynę, która nie była w stanie znieść ciężkiego ciosu i psychicznie zupełnie się załamała.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

MANDOLINISTA.

Straszne nieszczęście spotkało p. Leona O. z Sosnowca. Skradziono mu bowiem to, co najbardziej ukochał na świecie: unikat-mandolinę. Rozpacz p. Leona nie miała granic. Ciskał się po ciasnej klatce swego pokoju, wyrywał sobie włosy z głowy, to znów klął, lub płakał jak dziecko. Ponieważ jednak, pomimo usilnych poszukiwań, mandolina „wsiąkła“, jak kamień w wodę, p. Leon udał się do komisarjatu, gdzie zameldował o kradzieży. I oto przed sądem grodzkim w Sosnowcu stanęła, w charakterze oskarżonej, znajoma p. Leona, p. Wanda Nowak.

Ponieważ jednak p. Wanda do winy się nie przyznała, wezwano p. O., który stanąwszy przed sądem, odgarnął niedbałym gestem spadające mu na czoło włosy, poczem bacznie rozejrzawszy się po sali, z wielkim darem narracyjnym, emfazą i patosem zaczął mówić o swem zamiłowaniu do muzyki i zdolnościach artystycznych. Nie widząc nic poza muzyką, kupił sobie mandolinę, a kiedy nastał wieczór, wędrował pod okno wybranki swego serca, gdzie przy świetle księżyca, niczem średniowieczny trubadur, wygrywał rzewne serenady.

Opowiadanie swe ilustrował przytem p. Leon teatralnym gestem, co wprawiło obecnych na sali w niebywałą wesołość.

Resztę opowiadania p. Leona da się streścić w kilku słowach. Strata drogocennej mandoliny o mało nie przyprawiła go o obłęd. Najbardziej jednak cierpiała jego artystyczna dusza, spragniona coraz to nowych, nieznanych wzruszeń.

Jakiś czas obywał się bez instrumentu, wreszcie jednak kupił okazyjnie nie mniej dobrą mandolinę, której nie omieszkał przynieść do sądu.

— Ja pokażę p. sędziemu, co to za cudowny instrument, który płacze rzewnie, jak dziecko. To powiedziawszy p. Leon wyjął z futerału instrument i byłby niezawodnie rozwinął swą bogatą skalę talentu przed sądem, oraz licznie zebranem na sali audytorjum, gdyby nie sprzeciw sędziego, który dla powagi sądu odmówił sobie przyjemności wysłuchania koncertu.

P. Leon zadraśnięty w swej ambicji artysty, schował mandolinę do futerału, a następnie wyszedł z sali, nie ukrywając swojego zadowolenia. P. Nowakową sąd uniewinnił, gdyż nie było przeciwko niej żadnych dowodów.

REKORDZISTKA.

Niemałą sensację w „światku“ złodziejskim wywołała wiadomość o mającej się odbyć rozprawie przeciwko 18-letniej Antoninie Buchaczównie z Sosnowca (Zimna 4) oskarżonej o dokonanie szeregu niezwykle śmiałych kradzieży na szkodę kilkunastu osób. Buchaczówna buchała, zatem nomen omen.

Przed sądem stanęła wreszcie Buchaczówna, przeciwko której odbyło się kolejno aż... 7 spraw, nie włączając w to kilku spraw, które zostały odroczone.

Buchaczówna, pomimo młodego wieku, zapowiada się wprost rewelacyjnie.

I tak — pewnego razu zaczepiła ona na ulicy uczenicę 15-letnią Marję S., którą po krótkiej rozmowie poprosiła, by zechciała wyświadczyć jej drobną przysługę i udać się na 4 piętro do domu Reichera i poprosić jakiegoś p. Zygmunta.

Przedtem jednak zdjęła ona z uczenicy palto, motywując to tem, że prędzej dostanie się na górę. Jakież było przerażenie S., skoro wróciwszy na dół nie zastała już swej przygodnej znajomej.

Innym znów razem Buchaczówna udała się do niejakiej Marjanny Binkowskiej, służącej, której przedstawiwszy się jako jej sąsiadka z naprzeciwka, prosiła ją, by zechciała jej pożyczyć na godzinkę sukienki. Binkowska zawierzyła Buchaczównie i dała jej sukienkę, której jednakże więcej nie zobaczyła. W ten sposób ofiarą sprytnej złodziejki padło wiele osób, a między innymi stolarz, Stanisław Gaworski, któremu Buchaczówna jako posługaczka w jego domu, w czasie snu ściągnęła kilkanaście złotych z kieszeni.

Ponieważ „sztuczki“ te powtarzały się niemal codziennie, wszczęto przeciwko niej energiczne poszukiwania, a wreszcie ją ujęto i osadzono w więzieniu. Sprytna jednak złodziejka na rozprawie milczała uparcie. Sąd za każde z tych przestępstw skazał Buchaczównę na 6 miesięcy więzienia, co łącznie wyniosło dość pokaźną sumę. Słusznie ktoś zauważył, że Buchaczówna w dniu tym zdobyła „rekord dnia“.

DZIECIĘ MIASTA.

Mały Kazio bawił się po raz pierwszy na wsi. Gdy powrócił, pyta się go ojciec, co mu się najbardziej na wsi podobało. Kazio odpowiedział:

— Garaże dla krów!

REFLEKSJA KASI.

Państwo Iksińscy rozmawiają o tem, jak przed paru laty poznali się. Przysłuchuje się temu ich mała córeczka, Kasia i w pewnej chwili mówi:

— To właściwie tatuś mamusię poznał przypadkowo?

— Tak, moje dziecko.

— To i mamusia poznał tatusia też przypadkowo?

— Tak.

— No! No! To ja o mały włos nie jestem zupełnie obca dla tatusia i mamusi!

SZCZYT ROZTARGNIENIA.

Zapalić zapałkę, aby zobaczyć czy się zgasiło światło.

Pioruny, niosące zniszczenie.

Pożary w Olkuskiem.

W nocy na 29 b.m. nad granicą Dłużec i w okolicy Wolbromia szalała burza z piorunami.

Od uderzenia pioruna **spaliła się stodoła** wraz z tegorocznemi zbiorami Grzegorza Pasicha w Lgocie, w Kąpielach piorun uderzył w dom Jana Kubata, wskutek czego całe gospodarstwo **Kubata poszło z dymem**. Pozatem piorun kontuzjował samego gospodarza dość poważnie.

Pod Wolbromiem **piorun wpadł kominem do mieszkania wdowy Anny Barczyk**, w którem spała cała rodzina Barczykowej. Po poranieniu Barczykowej **piorun wyleciał oknem, zapalając stodołę**. W rezultacie od pioruna **spaliła się stodoła ze zbożem, dom i inne zabudowania Barczykowej. W mieszkaniu spaliły się prawie wszystkie rzeczy, narzędzia rolnicze i drób.**

W kilka godzin po pożarze stodoły Pasicha w Lgocie, **zmarła nagle na gliszczach przy wybieraniu resztek niespalonego zboża, 70-letnia Zofja Szatan.**

Przyczyna zgonu narazie nieustalona.



KALKUTTA POD WODĄ.
Znaczne opady spowodowały, iż ulice miljonowego miasta induskiego znalazły się przez pewien czas pod wodą.

ŻYCIE GOSPODARCZE

KAPITALIZACJA.

Wydaje się, że ostatnio tempo kapitalizacji prywatnej przybrało na sile. Oto w ciągu roku od 30 czerwca 1933 r. do 30 czerwca br. ilość wkładów w PKO., komunalnych kasach oszczędności, w spółdzielniach kredytowych, B. G. K. i bankach prywatnych wzrosła z 1.437.3 milj. zł. do 1.540.2 milj. zł.

Najszybsze tempo wzrostu wystąpiło w pierwszem półroczu b. r. W niektórych instytucjach wkłady w drugiem półroczu roku ubiegłego nawet się kurczyły, co jednak było wynikiem przerachowywania wkładów dolarowych. Braki te pokryto i wykazano jeszcze przyrost oszczędności o przeszło 100 milj. zł. W tym roku w którym zrealizowano Pożyczkę Narodową, przyrost ten to niewątpliwy dowód wzmożenia zdolności kapitalizacyjnych kraju.

Ale ten przyrost oszczędności tylko w bardzo niewielkim stopniu przyczynić się może do przełamania kryzysu.

Zdawałoby się, że skoro już obecnie gromadzimy rocznie 100 milj. zł. oszczędności w instytucjach kredytowych i stokilkadziesiąt milj. zł. rocznie w instytucjach ubezpieczenia długoterminowego, czyli razem dwieście kilkadziesiąt miljonów, jesteśmy zdolni do sfinansowania wielkich inwestycyj, nietylko przełamujących obecne przesilenie, ale także podnoszących systematycznie poziom ogólnej zamożności.

Niestety, jak to ze szczególnym naciskiem ostatnio podkreślamy, kapitalizacja dobrowolna i przymusowa, nie przyczynia się w należytym stopniu do przełamania kryzysu dlatego, że różnemi drogami i dróżkami, czasem bardzo kunsztownie obmyślonemi, zostaje kierowana do największego kredytobiorcy — państwa, które w małym stopniu obraca uzyskane fundusze na cele pożytecznych inwestycyj.

Kronika gospodarcza.

MOŻLIWOŚCI ZBYTU TOWARÓW POLSKICH. W Anglji dał się ostatnio zauważyć wzrost zapotrzebowania na węgiel drzewny, importerzy zaś angielscy pragną wejść w kontakt z polskimi producentami tego artykułu. Na rynku południowo - afrykańskim istnieje zapotrzebowanie na wszelkiego rodzaju środki do garbowania, w szczególności ałun chromowy, tiosiarczan sodu, sole epsomskie i t. p. Zainteresowani zwracać się mogą o szczegóły do Państwowego instytutu eksportowego.

WZROST EKSPORTU WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH. W ciągu miesiąca lipca wyeksportowao z Białegostoku około 385.000 kg. wyrobów włókienniczych, z czego do Chin 143.000, do Indyj 136.000, do Mandżurji 35.000, do Syrji 37.000 i do innych krajów 34.000. Naogół eksport białostocki wykazał w lipcu wzrost o 30 procent w stosunku do czerwca.

Uruchomienie maszyn białostockich wyniosło 120 procent w stosunku do jednej zmiany, robotników.

SYTUACJA NA WIEDEŃSKIM RYNKU TRZODY CHLEWNEJ. Na targ wiedeński spędzono w dn. 21 bm. ogółem 12.810 sztuk świń, z czego 8.827 szt. mięsnych i 3.983 tłuszczowych. Według krajów pochodzenia spędzono: z Austrji 6.009 szt. mięsnych i 8 szt. tłuszczowych, z Polski 2.271 szt. mięsnych i 165 szt. tłuszczowych, z Jugosławji 1.635 tłuszczowych, z Rumunji 235 szt. mięsnych i 506 szt. tłuszczowych z Węgier 40 szt. mięsnych i 1.669 szt. tłuszczowych, oraz z Danji 272 szt. mięsne. Na targu kontumacyjnym spędzono jedynie 260 szt. świń tłuszczowych. Uzyskiwane ceny w porównaniu z cenami targu poprzedniego, nieco zniżkowały: za 1 kg. żywej wagi płacono w szylingach — za świnie mięsne 1.12 — 1.50 za tłuszczowe 1.20 — 1.55. Tendencja rynku średnia.

GIEŁDA

PIENIĘŻNA.

Dewizy: Belgja 124.15, Holandja 358.15, Kopenhaga 117.30, Londyn 26.23, Nowy Jork (kabel) 5.21, Oslo 132.00, Paryż 34.88, Praga 21.96, Szwajcarja 172.69, Sztokholm 135.50, Włochy 45.41, Berlin 207.00.

Obroty dewizami małe, tendencja dla dewiz niejednolita. Bardzo słab[o] dewiza na Londyn. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.18½, rubel złoty 4.68¼, dolar złoty 8.91¼—8.91½. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach prywatnych marki niemieckie (banknoty) 194. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26.25—26.23.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 44.25—44.60; 7 proc. poż. stabilizacyjna 69.75—70.38 (odcinki po 500 dol.) 70.00—70.50 (odcinki po 10 0dol.) 70.75 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 101.00; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53,75; 5 proc. konwersyjna 64.85—64.90; 6 proc. poż. dolarowa 70.00—69.75—70,00 (odcinki po ... dol.) 70,25—70,50—70,00 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 59.00.

Akcje: Bank Polski 87,50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 22.25—22,00; Lilpop 9,90; Starachowice 11,25.

KRONIKA ZAWIERCIA

Kino „STELLA“: S.O.S. Góra lodowa.

× **UROCZYSTOŚCI NIEDZIELNE W ZAWIERCIU.** Jak już donosiliśmy, w nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Zawierciu uroczystość poświęcenia kaplicy przedpogrzebowej. W uroczystości tej weźmie udział J. E. ks. biskup częstochowski dr. T. Kubina. Pienia religijne podczas uroczystości wykona chór Tow. śpiewaczego „Lira“ pod batutą p. K. Czapli. Porządek na cmentarzu będą utrzymywać straże pożarne.

Wszystkie organizacje i stowarzyszenia, stojące na gruncie katolickim winny przybyć do kościoła parafjalnego, skąd po nabożeństwie wyruszy procesja na cmentarz.

× **POŚWIĘCENIE GMACHU SZKOLNEGO.** W nadchodzącą niedzielę o godz. 4 popoł. odbędzie się uroczystość poświęcenia i oddania do użytku nowego gmachu szkolnego we wsi Lgota, gminy Koziegłówki.

× **WYDALIŁ SIĘ Z DOMU.** Leks Jadwiga (ul. Sobieskiego 71) zawiadomiła policję o zaginięciu jej 10-letniego syna Stanisława, który wyszedł z domu w niewiadomym kierunku.

× **UKARANI PRZEZ STAROSTWO.** Za potajemny ubój zostali ukarani przez starostwo: Stanisław Mazonek z Rudnik na 6 dni bezwzględnego aresztu, Stanisław Wdowik i Stanisław Dyba po 5 dni aresztu oraz konfiskatę bydła (1 cielę). Za nielegalne posiadanie broni I. Tuwrez z Kromołowa na 20 dni aresztu. Za radjopajęczarstwo: B. Dąbrowski z Zawiercia (Okólna 60) skazany został na 15 zł. grzywny oraz 18 zł. tytułem odszkodowania Polskiemu Radju. Za opilstwo i awantury skazani zostali: Wł. Góralczyk, Józef Gola, Antoni Gębski i Wł. Nowara wszyscy z gm. Poręba po 14 dni bezwzględnego aresztu.

KRONIKA OLKUSZA

Ofiarność rolników

NA RZECZ POWODZIAN.

Na terenie pow. Olkuskiego odbywa się obecnie t. zw. zsypka zboża po 2 kg. z morgi na rzecz powodzian w Sandomierskiem. Transporty wysyłane są do st. Pińczów.

Podkreślić trzeba dużą ofiarność włościan, którzy pomimo ogólnej biedy chętnie zboże przynoszą do wyznaczonych punktów.

Dwory dadzą swój kontyngent (minimum 2 kg. z morgi, jak dają włościanie) dopiero w jesieni, ponieważ młócka w majątkach odbywa się zwykle później.

× **ZAMKNIĘCIE PÓŁKOLONJI W BOLESŁAWIU.** Onegdaj Związek pracy obywatelskiej kobiet w Bolesławiu zamknął prowadzoną przez siebie półkolonję, w której korzystało 75 dzieci najbiedniejszych z Bolesławia. W imieniu dzieci dziękował za kolonję jeden z malców uczestników kolonji, zaś do licznie zgromadzonych matek przemówiła przewodnicząca Z.P.O.K. p. Stanisława Waśniewska. Na zakończenie kolonji dziatwa urządziła popisy ze śpiewami, deklamacjami i obrazkiem scenicznym.

× **ECHA POŻARU W ŻERKOWICACH.** Dochodzenie w sprawie pożaru w Żerkowicach ustaliło, że ogień został zaprószony przez któregoś z domowników Kudrysa. Pożar strawił ogółem 11 domów mieszkalnych, 6 stodół, 11 chlewów i szopy, ogólnej wartości około 50 tys. zł.

Turystyka i pogoda w górach.

I w tym roku góry nie zmieniły się zupełnie. Były i są jednakowe — piękne i wyniosłe. Zmienia się jednak z roku na rok rodzaj ludzki, który przechodzi wzdłuż i wszerz olbrzymy górskie i który nosi popularne miano turystów. Są więc turyści circa 150 klg. żywej wagi, którzy jadą do Morskiego Oka; piękny widok i „góralskie" sentymenty pokrzepiają piwem, każą się fotografować koniecznie na tle śniegów i z tą groźną fotografją wracają do domu. Zdarza się jednak, że niewiasta o strukturze fizycznej, podobnej do Garłucha, uweźmie się na Giewont. Wówczas zawodowy łazik górski zobaczy ze zdziwieniem gdzieś wysoko na grani jakąś górę, niby Kopę Kondracką albo Kopę Magóry. Mapa nie wskazuje żadnej zmiany geologicznej. Dopiero po godzinie wędrówki można się przekonać, że „grzmot-niewiasta" chce zgwałcić drogę na Giewont.

Teraz Giewont ma szczególne powodzenie. Wchodzą na niego niewiasty w butach z francuskiemi obcasami, w sukniach spacerowych, z torebką, parasolką, pudrem i kremem na opalenie. Gdzieś za urwiskiem kobieta maluje sobie usta. Djabeł albo ona sama może tylko wiedzieć, dlaczego postacie górskie potrzebują czerwonych ust. Widocznie to „nowe opakowanie" ma wzruszyć kamienny Giewont. Mądra przyroda kazała mu na wszelki wypadek przybrać postać leżącego rycerza, bo na „stojąco" nie wytrzymałby tego wszystkiego. Wchodzi nań gromada żydów, uzbrojona w olbrzymie plecaki i okropne przybory wysokogórskie. — Niewiadomo, czy Giewont ukochał ten nasz swojski narodowy element turystyczny, czy „nasza większość" ukochała Giewont. Dosyć, że zyskał on przez to na piękności. Zdobią go kolorowe papierki, barwne pudełka sardynek itd. Dawniej z Kościeliskiej wszyscy widzieli Giewont w postaci leżącego rycerza w hełmie, dzisiaj wskutek dużej frekwencji mojżeszowych butów turystycznych kamienny nos rycerza staje się garbatym, niewiadomo dlaczego wyrasta mu broda, a kanciasty hełm zmienia się na okrągłą jarmułkę. Ludzie zmieniają więc góry.

O wiele więcej interesującymi są fu... o szarym, niecznacznym wyglądzie. Okropna „granda", ściągnięta z całej Polski urokiem urokiem i legendą Tatr. Można ich spotkać na każdej grani, na skalistych turniach, w szałasach pasterskich, tylko nie w kawiarniach. Jest to zupełnie odmienny element od poważnego społeczeństwa. Dla przykładu spiszę z takim rewolucjonistą mały wywiad.

Jest pogodny wieczór. Pociąg mija podgórskie okolice. Nagle nad platformą, na wagonie zamajaczyła jakaś postać.

— Przepraszam pana bardzo! Ma pan może papierosa?

— Owszem!

Zaczyna się pogawędka. Mój rozmówca jest zły.

— Wyobraź pan sobie, że chciałem jechać kurjerem na dachu i uciekł mi. Muszę teraz wlec się tym okropnym osobowym. Panie! co to za męka, jak to powoli się wlecze. A zresztą i kurjer nie wygląda tak wspaniale, jak o tem mówią kolejarze. Jeżdżę przeważnie nocą, bo po co drażnić kasjera widokiem „wolnego" biletu? Ponieważ każdy w nocy śpi, więc wchodzę na wagon sypialny. Ale nie można usnąć. Dach bardzo wypukły. Raz zjeżdżam na tę, raz na drugą stronę. I to ma być, mój panie, wygodny wagon sypialny, Pulman chorobny.

— A chwycili pana kiedy?

— Owszem. Padał deszcz, więc zeszedłem do wagonu, bo przecież pies też nie moknie. Usnąłem wygodnie pod ławką. Wyciągnął mię za nogę kondulktor. I, prosze pana, jak ja mam wierzyć w inteligencję konduktorów, kiedy ten warjat gonił mię poprzednio po dachu, wyciągnął mię spod ławki i całkiem poważnie mówi do mnie „Proszę o bilet!"

— Wogóle ciężkie jest to życie, — ciągnie mój rozmówca. Zawieźli mię wówczas do Zakopanego. Była śliczna pogoda. W górach cudnie, że hej! Wpakowali mnie do „ciupy" na trzy dni. Kiedy wyszedłem, deszcz zaczął padać. Czy to nie pech, mój panie?

Pierwszorzędny pech, myślę sobie. Mój rozmówca nagle rozpłynął się w ciemnościach. Na stopniach wagonu zaświeciła latarka konduktora. Tem się boi jedynie konduktora, inni komornika. Tak więc każdy ma w sobie trochę odwagi i również trochę strachu.

To jeden z armji pędziwiatrów, którzy kochają góry, uczą się od juhasów piosenek i baśni górskich i nawzajem opowiadają góralom historje z nizin. Kierunek ich marszu zależy od wiatru. Według ich reguł życiowych najlepiej, kiedy wiatr wieje w plecy, a nie w twarz. Nikt na nich przychylnie nie patrzy. Istnieje nawet zdanie, że Bóg ich przez pomyłkę stworzył, albo też jako karę dla gazdów i ludzi. Wiedzą oni, że w drodze powrotnej z Hali Gąsienicowej, na Skupniowym Upłazie zawsze się kłócą małżeństwa. Nie dziwi ich to. Wędrówka zmęczyła już żonę, a mąż nie jest idealistą, ani narzeczonym, nie bierze żony na plecy, lecz ciągle pokazuje lepsze przejścia.

Włóczęgów można spotkać podczas zabawy góralskiej. Siedzą w kątach chałupy, gdy orkiestra rżnie „dreptanego", a juhasi sprężyście odbijają się od podłogi, depczą zawzięcie wokół tancerki, aż dyle podłogi trzeszczą. A gdy wreszcie góral po wielu hołubcach zręcznie uchwyci wpół umykającą ciągle góralkę, włóczędzy biją brawo, aż huczy w chacie.

Góry wogóle dają masę nagłych i niecodziennych wrażeń. Tak niespodziewanie przedstawia się sprawa z powodzią. Górale mówią, że nie byłoby z tego nic poważnego, gdyby nie stacja meteorologiczna. Ogłoszono horoskop „na jutro" „ciepła", słoneczna pogoda, powietrze przejrzyste, słaby wiatr południowy". Zaledwie przybito komunikat, zaczął lać deszcz, wezbrały potoki, a turyści w górach zamiast ścieżki napotkali rwące strumienie. Trzeba się było przeprawiać. Najciekawsze, że nogi nie są zbyt trwałą podstawą w bystrej wodzie. Najlepiej człowiek się czuje na „siedząco". Mimo wszystko, ta pogardzana część ciała staje się solidną podstawą bytu w górskim potoku.

Dla Zakopanego nastały smutne czasy. Stało się zupełnie „Zakopanem". Woda podmyła wille, zaspany letnik „na wywczasach" znalazł się z kuferkiem w ręku i w koniecznej garderobie na zerwanym już balkonie. Woda porwała żydom ryby, które płyną swobodnie do Gdańska, rozbiła zakopiańskie „instytuty ulgi społecznej" itd.

W Zakopanem zaczęło brakować nagle wszystkiego. Nawet letników, bo ich również woda nie oszczędzała. Najgorsze, że włóczędzy z powodu braku piwa musieli wyjść w góry daleko i przeczekać burze.

Podczas kiedy romantyczna pani czyta na werandzie „letni" romans z takiemi ciekawemi liryzmami, jak np. „Skórę ma pani, Gaby, czasem matową i różową, jak zachód słońca, czasem błyszczącą, jak świetlisty ranek!" — włóczęga o skórze wogóle zapomina. Wie tylko, że góralka ma włosy płowe, jak zboże na nizinie, a oczy modre, jak kwiatki na grani. A więc patrzy na to, co proste i ładne.

KAZIMIERZ GRUDA.

Przedłużenie ulg kolejowych
przy powrocie z uzdrowisk.

Ministerstwo komunikacji przedłużyło na październik r. b. ulgi kolejowe przy powrocie z uzdrowisk, przyczem wysokość ulgi dla osób przybyłych do uzdrowisk po dniu 1 września r. b. wynosić będzie 50% ceny normalnego biletu.

Ulga przysługuje po 8-dniowym pobycie w uzdrowisku przy wyjeździe do miejsca stałego zamieszkania kuracjusza, które od uzdrowiska danego musi być oddalone conajmniej o 80 km.

Ulgowy przejazd powrotny przysługuje z następujących uzdrowisk: Busko, Bystra - Wilkowice, Ciechocinek, Druskieniki, Goczałkowice Zdrój, Horyniec, Hrebenów, Jaremcze, Jaworze Jastrzębie Zdrój, Iwoniez, Inowrocław, Krościenko n-D., Kosów k. Kołomyi, Krynica, Krzeszowice, Lubień Wielki, Miłowody, Muszyna, Morszyn, Nałęczów, Niemirów - Zdrój, Ojców, Otwock, Piwniczna, Poronin, Rabka, Rymanów, Smukała, Swoszowice, Solec, Szczawnica. Szkło, Truskawiec, Ustroń, Worochta, Wisła, Zakopane. Zaleszczyki, Żegiestów.

WYPĘDZANIE GOŚCI
z nad morza.

Jedno z pism warszawskich zamieściło charakterystyczną korespondencję z Jastrzębiej Góry:

„Od paru dni jesteśmy tu na przestrzeni od Karwi do Wielkiej Wsi w rozpaczy. Zdawało się nam wszystkim, iż zarówno władze państwowe, jak i czynniki miejscowe zrobią wszystko, aby przybyłych z całej Polski kuracjuszów utrzymać jak najdłużej. Tegoroczny sierpień jest ciepły i słoneczny. Wylewy w górach spowodowały, iż i ci, którzy w późniejszych terminach korzystają z urlopu, zjeżdżają tego roku tu, nad polskie morze.

A tymczasem... posłuchajcie.

W Jastrzębiej Górze:

Już 20 sierpnia Gdyńska Spółka Elektryczna, obsługująca na podstawie koncesji linję autobusową od Karwi aż do Gdyni, zwinęła połowę połączeń autobusowych; od 26 sierpnia przestały kursować autobusy od Karwi po Hallerowo zupełnie. Gdyby tak zrobiła jakakolwiek spółka prywatna, utraciłaby napewno koncesję. Zapewne zarobią na tem taksówki, które z miejsca poszły w cenie, ale ucierpią na tem wszyscy inni.

Od 1 września poczta w Jastrzębiej Górze zostaje zamknięta. Kto chce, niech korzysta z poczty w Żebczu.

Już od 25 sierpnia „Ruch" zlikwidował kiosk z gazetami. Kto bez gazety obejść się nie może, niech idzie po nią 10 klm. do Hallerowa... Tak samo po tytoń. W niedzielę, 26 sierpnia, zdenerwowani palacze daremnie szukali w Jastrzębiej Górze tytoniu. W jednym z kiosków znaleziono jeszcze trochę papierosów.

Pocztę plażową i budki kąpielowe już zamknięto. Wślad za rządem i jego filjacjami idą przedsiębiorcy prywatni oraz niektóre instytucje. Najstarsi z przybyłych, prawie już tubylcy, OO. Jezuici, wyjechali, a kaplicę zamknęli. W niedzielę, kto mocniejszy, szedł 6 klm. pieszo kto zasobniejszy (5 zł.) taksówką jechał na Mszę św. do Strzelna. Większość oczywiście w kościele nie była. „Bałtyk" zamknął już łazienki i za żadną cenę nie wyda „gorącej kąpieli morskiej". Wytwarza się nastrój prawie że popłochu. Wyjeżdżać!

Wyjeżdżać? Dlaczego? Dał Bóg piękny zakątek i pogodę — dlaczegóż uciekać? Dlaczego nie przyjechać tu na choćby część września? Zdrojowiska małopolskie organizują na wrzesień specjalny sezon ulgowy. I mają rację. Dlaczegóż z nad polskiego morza już od 16 sierpnia prawie że wyrzucają przybyszów, a odstraszają nowo-przybywających? Dlaczego w tem wypędzaniu prym dzierżą instytucje publiczne?

Dopiero onegdaj filmowano Jastrzębią Górę dla filmu propagandowego. Tego roku wydano przebogate mapy wybrzeża. Urządzono parokrotnie „Święto Morza". A na to wszystko odpowiada jakiś bałaganiarz: Już na was czas, już dość, wynoście się!

Należałoby potępić takie tendencje u każdego prywatnego przedsiębiorcy. Cóż mówić o instytucjach rządowych i samorządowych?

Jastrzębia Góra. 27 sierpnia 1934 r.

Ponury bilans alpinistyki
W SEZONIE BIEŻĄCYM.

Alpinistyka pociągała za sobą w sezonie bieżącym niezwykle liczne ofiary.

W ciągu jednego tylko tygodnia zanotowano następujące wypadki śmiertelne: Alpinista Felix z Udine spadł z wysokości blisko 400 m. w pobliżu lodowca Miage i oczywiście zabił się na miejscu. W t. zw. kominie szczytu Aiguilla du Gouter spadający odłam skalny zabił przewodnika alpejskiego Broisata z Chamonix. Powyżej Argentiore panna Pickova z Pragi, zrywając szarotki, pośliznęła się na zboczu trawiastem i spadła z wysokości stu metrów. Znaleziono ją martwą. Szesnastoletni alpinista Bolinger z Zurychu zabił się, spadłszy z wysokości stu m. w kominie szczytu Krachenborn w pobliżu Davos.

Jak powiadają, grupa alpinistów niemieckich ogłosiła nagrodę w sumie 15.000 marek dla alpinisty, który dotrze do szczytu Grande Jorasses, wspinając się po niezdobytej dotychczas ścianie północnej tego szczytu. Usiłując zdobyć tę nagrodę, sześciu alpinistów straciło życie w 1932 r., a czterech w 1933 r. Pomimo jednak tak odstraszającego przykładu, dwaj alpiniści wiedeńscy, Haringer i Peters, nie zawahali się w tych dniach wznowić karkołomnej próby. Gdy po całodziennem obserwowaniu ich przez teleskopy z Chamoix, nie dostrzeżono w nocy ogniska, obozowego turystów zrana wyruszyła na ich poszukiwanie kolumna ratunkowa i znalazła u stóp ściany zmiażdżone zwłoki Haringera. Następnie znaleziono też zupełnie już wyczerpanego Petersa, który zdołał utrzymać się przez całą noc na występie skalnym.

Na austrjackiej stronie szczytu Zugspitze zabił się, spadłszy z wysokości 250 m. bankier Robert Denz z Amsterdamu, jeden z najwybitniejszych alpinistów holenderskich.

Wreszcie grono turystów, idąc po lodowcu Bionassay w masywie Mont Blanc, znalazło w jednej ze szczelin lodowca zmarznięte zwłoki mężczyzny, które musiały tam leżeć już przez czas dłuższy. Przedsięwzięte badania wykazały, że są to zwłoki alpinisty wiedeńsk. Kainzbauera, który przepadł bez śladu przed rokiem. Zrozpaczona matka Kainzbauera, rozpoznawszy zwłoki, oświadczyła, że to jej syn najmłodszy, a co straszniejsze, że traci w ten sposób ostatnie z siedmiorga swych dzieci, które wszystkie padły ofiarą gór!

Jak się każe nieostrożnych kierowców
W BIAŁOGRODZIE?

Stolica Jugosławji wprowadziła niedawno bardzo praktyczny i naśladowania godny sposób karania automobilistów, którzy stali się winnymi jakichkolwiek poważniejszych przestępstw komunikacyjnych.

W nowych legitymacjach szoferskich zostawiono dla notowania kar za wykroczenia w czasie ruchu wolne miejsce, na którem przybija się skośny krzyżyk. W ten sposób jest uwidocznione, z jakiego rodzaju kierowcą ma się do czynienia, przy jakiemkolwiek zderzeniu, katastrofie, lub wypadku. Jeżeli na legitymacji znajdzie się pięć krzyżyków, traci ona swoją ważność, a kierowca nie może już w przyszłości prowadzić żadnego pojazdu mechanicznego.

Ten ostry sposób zmusi może kierowców do ostrożniejszej jazdy.

PROGRAM RADJOWY

UTWORY NA DWA FORTEPIANY

Dnia 1 bm. o godz. 17.15 nadaje rozgłośnia warszawska utwory na dwa fortepiany, w wykonaniu Jerzego Lefelda i Ignacego Rosenbauma. Audycja ta zasługuje na uwagę nietylko ze względu na znakomitych wykonawców, lecz również ze względu na bardzo ciekawe, rzadko u nas słyszane dzieła, jak Brahmsa warjacje, Mozarta — Busoniego Fantazja f-moll i Schumanna Andante con variazioni.

SOBOTA CHOPINOWSKA

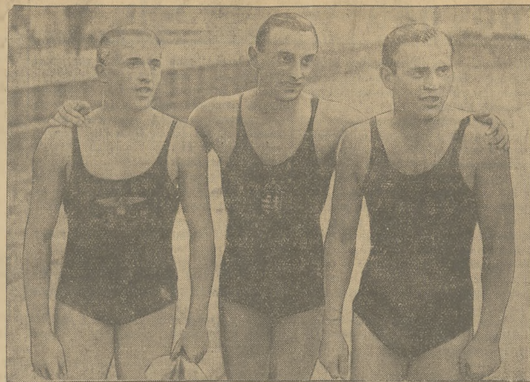
Odtwórcą koncertu sobotniego dnia 1 września o godz. 20 będzie znany u nas i zagranicą jako doskonały interpretator dzieł Chopina Henryk Sztompka. W programie Nokturn e-moll op. 72, Walc As-dur op. 69 i Des - dur op. 70, Mazurki a-moll (pośmiertny) i cis-moll op. 63, oraz Ballada g-moll op 23.

„PELLEAS I MELISANDE" DEBUSSY'EGO Z PŁYT

Dnia 1 września o godz. 22.10 nadaje Warszawa fragmenty z opery „Pelleas i Melisande" Debussy'ego, dzieła, które wywołało letny przełom w dziejach opery. Objaśniać będzie dr. Emilja Elener.

PIĄTEK 31 SIERPNIA 1934 ROKU.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" — 6.35 Muzyka — płyty — 6.38 Gimnastyka — 6.53 Muzyka — płyty — 7.10 Muzyka płyty 7.20 Chwilka pań domu — 11.57 Sygnał czasu — 12.00 Hejnał — 12.03 Wiadomości meteorologiczne — 12.10 Muzyka popularna — 13.05 Koncert zespołu salonowego — 13.55 „Z rynku pracy" — 14.00 Wiadomości gospodarcze — 16.00 Koncert zespołu mandolinistów „Echo" pod dyr. Edwarda Gałązka 16.40 Muzyka — 17.00 Audycja dla chorych w oprac. ks. Rękasa — 17.30 Koncert solistów: Sabina Griffel — sopran i Tadeusz Łuczaj — bas — 18.00 Reportaż — 18.15 Recital fortepianowy Ludmiły Berkwicówny — 18.45 Pogadanka o turnieju lotniczym — 18.55 Rozmaitości — 19.00 Władysław Miedniak: Gawęda wędkarska — 19.15 Koncert popularny z płyt — 19.50 Wiadomości sportowe — 20.00 „Myśli wybrane" — 20.02 Skrzynka pocztowa techniczna — 20.12 Koncert popularny w wyk. ork symf. P. R. pod dyr. Zygmunta Latoszewskiego i Eugenjusza Maja — śpiew — 21.00 Capstrzyk marynarki wojennej z Gdyni — 21.12 D. c. koncertu 22.00 Feljeton pióra Józefy Gażyńskiej p. t. „Jeden dzień na wsi" — 22.15 Muzyka taneczna z kawiarni „Europa" w Ciechocinku 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.



NOWI MISTRZOWIE EUROPY W PŁYWANIU NA 100 METR.

Nowi mistrzowie Europy w pływaniu na 100 m. Od lewej: Fischer (Niemcy), który otrzymał drugie miejsce, Csik (Węgry), który osiągnął celownik w 59,7 sek. i został mistrzem Europy, oraz Wille (Niemcy).



„WOJNA MOŻE JUTRO WYBUCHNĄĆ".

Mussolini przemawia z tanku na zakończeniu manewrów.

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

WILLA

piękna górzysta okolica, las, rzeka 10 m. od dworca poleca pokoje z utrzymaniem. Ceny reklamowe zł. 3.50. Zgłoszenia Fr. Stankiewicz p. Hucisko pow. Żywiec. 4920

LOKALE

2 POKOJE

z kuchnią potrzebne w Dąbrowie. Zgłoszenia filja „Kurjera Zachodniego" w Dąbrowie pod „Mieszkanie". 4950

DO WYNAJĘCIA

od zaraz 1, 2 i 3 pokoje z kuchnią z wygodami. Sosnowiec,— ul. Robotnicza 1. 4954

3 i 2 POKOJE

wszelkie wygody w nowym domu do wynajęcia. Miła 2 — gospodarz. 4956

POSADY i PRACE

POTRZEBNA

zdolna sklepowa. Wiadomość: piekarnia — Kamienna 4. 49..

KUPNO i SPRZEDAŻ

Fotografje

do legitymacji szkolnych tanio i solidnie wykonuje Foto-Lazar. Sosnowiec, Piłsudskiego 14. 4695

SAMOCHÓD

sportowy 6-osobowy marki Protos w doskonałym stanie do sprzedania. Sosnowiec telefon 1-07. 4951

FOTOGRAFJE

do legitymacji szkolnej. Ceny najniższe. Mieszkowska — Sosnowiec, Piłsudskiego 2.. 49..

UCZENICE I UCZNIOWIE!!!

zaopatrują się w przybory szkolne, materjały piśmienne znanej z taniości f-mie „Księgarnia Ludowa" — Dąbrowa, Sobieskiego 7.

ZAKŁAD TAPICERSKI

Piotr Tomczyk, Sosnowiec, Nowopogońska 19 Poleca otomany, materace, tapczany, ... zetki, fotele klubowe. Robota solidna. Ceny konkurencyjne. Warunki dogodne. 41..

DWA PLACE

budowlane przy ul. Moniuszki tanio do sprzedania. Wiadomość: Sosnowiec, Kołłątaja 11 (oficyna parterowa) 45..

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZAGINĘŁO

świadectwo przemysłowe, dowód osobisty i świadectwo zdrowia na nazwisko Wiktor Mleczko, Sosnowiec, Narutowicza 1..

RÓŻNE

PRZYJMUJE SIĘ

do plisowania spódniczki dla pensjonarek, forma przepisana ul. Małachowskiego 2 d vis a vis Banku Polskiego. 49..

GUSTOWNY KAPELUSZ DAMSKI NA SEZON JESIENNY

dobierze sobie Pani w znanym Magazynie Mód „WIKTORJA" Sosnowiec, 3-go Maja 23. Ostatnie świeże modele. Ceny niskie. 59..

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.

Po 10 wyrazów w każdem kosztują:

30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.

Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska.
Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 29.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI